Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 284. — ROK XXXIII.

CZWARTEK

9. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Powody.

DLACZEGO NIE ŁĄCZYMY SIĘ Z „OBOZEM WIELKIEJ POLSKI"

Nasze negatywne stanowisko w stosunku do koncepcji Dmowskiego wzmacnia się z dnia na dzień wiadomościami, że takiesamo stanowisko zajmują i inne środowiska naszego stronnictwa. Prócz przytoczonego wczoraj głosu ks. pos. Kaczyńskiego, który może uchodzić za wyraz poglądów Warszawy, mamy do zanotowania dziś analogiczne stanowisko Katowic (uchwały Rady wojew. śląskiego) i Lwowa (Rady dzielnicowej wschodniej Małopolski).

Sytuacja jest więc jasna! **Stronnictwo Ch. D. nie przyłącza się do akcji wszczętej przez Dmowskiego. Dlaczego?**

Naprzód dlatego, że — jak to na zjeździe lwowskim zauważył ks. prof. Szydelski — „Obóz Wielkiej Polski" jest niczem innem, jak „nową firmą obozu Narodowej Demokracji", a wezwanie Dmowskiego — zaproszeniem do poddania się komendzie Narodowej Demokracji.

Że to ma być „komenda", wynika z przebiegu obrad „O. W. P." w Poznaniu, — z zarysu statutu („ustrój hierarchiczny", mianowani, a nie wybierani „obożni" i t. p.) przedstawionego przez samego Dmowskiego. Stronnictwo, któreby się w tych warunkach przyłączyć chciało do „O. W. P.", musiałoby sobie zdać sprawę z tego, że się nietylko musi zlikwidować, ale i z zamkniętemi oczyma poddać ślepemu posłuszeństwu kilku mianowanych osobistości.

Likwidacja stronnictwa nie jest dla Ch. D. w żadnym wypadku do pomyślenia. Tem się różni prawie od wszystkich innych polskich stronnictw, że ma swoisty nietylko program praktyczny, mogący ulegać zmianom, nawet gruntownemu przekształceniu, ale i światopogląd właściwy, który ani zmianom, ani likwidacji podlegać nie może. Stronnictwa chrześcijańsko-społeczne są programowo i ideologicznie wyrazem tego, co nazywamy „katolicyzmem społecznym", — a więc wyrazem tych zasad społecznych i politycznych, do których katolicyzm dochodzi zarówno przez swój urząd nauczycielski, jak i przez prace uczonych swoich! To stanowi światopogląd chrześcijańsko-społeczny! Likwidacja zatem i naszej Ch. D. byłaby w tym tylko wypadku do pomyślenia, gdyby się katolicyzm wyrzekł swojej odrębności w ujmowaniu problemów z dziedziny socjologji, nauk prawnych i politycznych!

W praktyce zaś stronnictwa chrześcijańsko-społeczne są skupieniem całej akcji katolicko-społecznej, t. j. tej działalności, którą katolicy za impulsem i natchnieniem Kościoła rozwijają na rzecz warstw ekonomicznie słabszych i na rzecz zwycięstwa idei chrześcijańskich w życiu publicznem, narodowem i międzynarodowem. Likwidacja zatem Ch. D. byłaby możliwą, gdyby pewnego dnia zrezygnowali katolicy z całej własnej akcji, a obrali oportunistyczne w stosunku do życia stanowisko.

Na to się nie zanosi! W każdem społeczeństwie katolickiem są partje chrześcijańsko-społeczne, a powstają nawet tam, gdzie dotąd, jak w Anglji, wydawały się niemożliwemi!

Niemożliwą jest likwidacja Ch. D. **nawet na rzecz N. D. (t. j. Z. L. N.) i to nawet** po znanej deklaracji Dmowskiego o religijnych podstawach „O. W. P.". Niemożliwą zaś dlatego, że Ch. D. dostałaby się pod komendę stronnictwa, którego odpowiedzialność za obecny stan państwa jest w stosunku do innych obozów politycznych największa.

Z tych powodów nie możemy poprzeć akcji „O. W. P.".

Jesteśmy świadomi następstw odrzucenia wezwania Dmowskiego, z których pierwszym jest obowiązek przedstawienia własnej koncepcji skupienia rozproszkowanych sił narodu do pracy nad naprawą stosunków w państwie. Musi to być program praktyczny, a nie ogólniki, od których roi się „deklaracja" Dmowskiego, — musi być także realny, dostosowany do możliwości państwa i do sił społeczeństwa.

W przyszłą niedzielę zbiera się w Krakowie zjazd delegatów Ch. D. z Małopolski zachodniej. Bierze w nim udział nasza reprezentacja parlamentarna z prezesem Klubu i stronnictwa, pos. Chacińskim na czele. Nie wątpimy, że zjazd ten posunie naprzód dyskusję nad takim programem.

W. Z.

Nad czem radził będzie Sejm w piątek?

KONFERENCJA MARSZ. RATAJA Z PP. BARTLEM I PIŁSUDSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek w południe odwiedził marszałka Sejmu wicepremjer Bartel i **konferował z nim pół godziny.** Konferencja dotyczyła **prowizorjum budżetowego**, które Rada ministrów rozpatruje na wtorkowem wieczornem posiedzeniu. Prowizorjum zostanie natychmiast przesłane do Sejmu. — O godz. 13.30 marsz. Rataj wyjechał do Belwederu, gdzie odbył krótką konferencję z Piłsudskim, która dotyczyła programu spraw sejmowych.

W dyskusji ustalono, że najbliższe posiedzenie odbędzie się w piątek. Wieczór rozesłano do posłów porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu, na którem obok spraw ratyfikacyjnych postawiono 2 sprawy, mianowicie **sprawę uchylenia dekretu prasowego i prowizorjum za 1 kwartał 1927 r.**, oraz sprawozdanie z komisji skarbowej o projekcie pokrycia podatku wyrównawczego dla pokrycia deficytu.

W piątek ukażą się 2 nowe dekrety prasowe?

Warszawa. (AW) Według pogłosek w „Dz. Ustaw" mają się ukazać **w piątek dwa dekrety prasowe**, które zostałyby **wniesione do Sejmu.** Tem samem t. zw. dekret kagańcowy spadłby automatycznie z **porządku dziennego piątkowego posiedzenia Sejmu.**

Warszawa. (Telef. wł.) W Radzie prawniczej **referat nowego projektu dekretu prasowego został przydzielony prof. Wład. Leop. Jaworskiemu.**

Obrady nad budżetem Min. robót publicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej omawiano

preliminarz min. robót publicznych.

Referował pos. Posacki, który przedstawił **program ministerjalny na przyszłość.** Polega on na przebudowie **dróg gruntowych na bite, na budowie dróg wodnych, na konieczności ochrony przed powodziami i t. d.** Następnie referent wskazał na konieczność przeprowadzenia budowy kanału **zachodnio-wschodniego, który da połączenie Pełtwi z Prypecią. Koszt** budowy kanału wschodnio-zachodniego **jest** znacznie mniejszy, a tranzyt do Rosji jest dla Polski **ważny i można na nim wiele zarobić.** W dalszym ciągu referent domagał się **elektryfikacji kraju, a to przez uregulowanie potoków górskich.** Rozpatrując zarzuty **skierowane** przeciwko ministerstwu robót publicznych i dążenie do **zniesienia tego ministerstwa,** referent doszedł do wniosku, że najważniejszą rzeczą, aby **ministerstwo mogło się utrzymać i pracować jest rozszerzenie agend tego ministerstwa przez włączenie doń spraw morskich, oraz budowy i utrzymania portów i wybrzeży, złączenie wszystkich państwowych agend pomiarowych, oraz objęcie całego budownictwa wojskowego, wreszcie powierzenie wyłącznej opieki nad rozwojem i rozbudową miast.**

Po referatach, zabrał głos **min. Moraczewski,** który szczegółowo przedstawił cały budżet, rozpatrując kolejno wszystkie jego działy, poczem oświadczył, że zgadza się z referentem co **do programu gospodarki drogowej, jak i wodnej.** W dyskusji poseł Harusewicz (ZLN) przemawiał za likwidacją Ministerstwa robót publicznych, uważając, że duch, jaki panuje w Ministerstwie, nie odpowiada tym celom, **do jakich ono zostało stworzone.** Mówca ten podkreślił przytem zarzuty **w sprawie budowy strażnic KOP i domów urzędniczych w województwach wschodnich.**

Obszerniejszy referat wygłosił pos. Bryła (Ch. D.), który zwracał uwagę na szereg oświadczeń i decyzyj rządu w sprawie zwijania i tworzenia ministerstw, które utrudniały tylko prace i dezorganizowały ministerjum. Następnie pos. Bryła omówił gen. insp. robót publ. Downarowicza, który o tym **resorcie nie ma pojęcia,** czego dowodem są jego zarządzenia. Omawiając program działalności Ministerstwa, podkreślił pos. Bryła konieczność rozbudowy **dróg w Polsce ze względów strategicznych.** Takie samo stanowisko zajął pos. **Łypacewicz.**

Na popołudniowem posiedzeniu komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej, poczem rozpoczęły się obrady nad budżetem gen. dyr. poczt. Referat w tej sprawie wygłosił ks. poseł Kaczyński (Ch. D.).

O czem piszą inni?...

„Prawica Narodowa" za współpracą z rządem.

Na posiedzeniu wydziału Prawicy Narodowej uchwalono — jak donosi „Czas" — kilka rezolucyj. Postanowiono przedewszystkiem, że Stronnictwo Prawicy Narodowej „rozumiejąc, że usiłowania rządu pod prezesurą marszałka Piłsudskiego dążą do naprawy struktury społeczeństwa i państwa, oraz wzmocnienia władzy wykonawczej i uzdrowienia legislatywy, zajmują wobec tych usiłowań stanowisko życzliwe".

W szczególności Prawica Narodowa gotowa jest współdziałać z rządem „przy określeniu nowych form ustroju, opartego na systemie reprezentacyjnym, uwzględniającym interesa społeczne i gospodarcze" oraz przy wzmacnianiu życia gospodarczego.

Chwilę obecną uważa „Prawica Narodowa" za „szczególnie sposobną dla zaciągnięcia pożyczki zagranicznej". Zaprotestowano dalej przeciwko polityce osłabiającej autorytet Kościoła katolickiego w Polsce. Wreszcie postanowiono dążyć „do skonsolidowania wszystkich żywiołów zachowawczych w państwie".

To „konsolidowanie" idzie b. powoli. Postanowiono nawiązać bliższy kontakt z Białą, Bielskiem, Górnym Śląskiem i Lwowem. Dotychczas istnieją tylko trzy oddziały stronnictwa: łódzki, krakowski i warszawski. Jest zatem „Prawica Narodowa" bez porównania słabszą od Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego; mimo to nie przestaje, jak widać z uchwał, spodziewać się, że żywioły zachowawcze skupią się dokoła niej, a nie pod sztandarem Ch. N.

Różnice między obu stronnictwami polegają na tem, że „Prawica Narodowa" mówi dużo o pracy dla „państwa", a Stronnictwu Chrz. Narodowemu zależy na tem, by Polska była chrześcijańską i narodową, a nie polsko-żydowskiem liberalnem „państwem".

Pos. Korfanty o zwalczaniu propagandy niemieckiej.

W „Polonji" przedstawia pos. Korfanty metody propagandy niemieckiej na Śląsku. Jedną z najskuteczniejszych metod zdobywania dusz polskich jest akcja charytatywna. Na Śląsku jest skutkiem bezrobocia i kryzysu gospodarczego dużo biedaków, którymi opiekują się panie z niemieckich organizacyj.

„Opowiadano mi — pisze pos. Korfanty — że każda z nich ma pod swą osobistą opieką szereg takich biedaków i pokrzywdzonych. Tak samo Niemcy opiekują się dziećmi w szkołach, dożywiając je, biedne dzieci zaopatrują darmo w książki. Jest to działalność charytatywna, która ma swój efekt polityczny, objawiający się podczas każdych wyborów.

Tej pracy charytatywnej nikt Niemcom zabronić nie może".

Tej działalności niemieckiej trzeba przeciwstawić akcję charytatywną kobiet polskich.

„Niemcy rozwijają robotę cichą, nieomal podziemną. Nie demonstrują po ulicach i nie urządzają pochodów i popisów przed swymi przywódcami".

Jakże odmienna jest „praca" sanatorów! Krzykliwe mowy, wiece, pochody, demonstracje, bojówki — oto czem obóz „sanacji moralnej" chce zaimponować przywykłym do wytrwałej i rozumnej pracy Ślązakom. Zamiast programu walki z bezrobociem i niedomaganiami administracji chce się uzdrowić Śląsk kultem „Komendanta" i szerzeniem nienawiści do stronnictw praworządnych, do ludzi, którzy byli niegdyś sztandarem polskości w walce z germanizacją.

„Sprawa niemiecka" w Genewie.

Kontrola rozbrojeniowa i ewakuacja Nadrenji.

Otwarta w poniedziałek 6 b. m., sesja Rady L. N. interesuje Polskę i Europę nie tyle dla swego programu obrad, ile tych zakulisowych pociągnięć, które się już przed nią w Paryżu zaczęły.

Z całego programu obecnej sesji Rady L. N. największe dla nas znaczenie mieć będzie raport komisji finansowej o pożyczce gdańskiej. Dla naszej reprezentacji genewskiej nastręcza się sposobność dobra do wyświadczenia „wolnemu miastu" przysługi i nawiązania jakichś lepszych z niem stosunków. Czy z tej okazji skorzysta?

Clou jednak obecnej sesji stanowią konferencje i narady głowaczy L. N. nad „sprawą niemiecką".

Jak Polska, taksamo i Rzesza niemiecka bierze po raz pierwszy udział w charakterze członka Rady L. N. Z jedną tylko różnicą, że, o ile Niemcy przychodzą do Genewy z rachunkiem, wystawionym w Thoiry, to Polska takiego rachunku w rękach nie ma. Jej rola jest skromna a polega na zabieganiu u tych lub innych potentatów genewskich o zabezpieczenie własnych interesów. Jeden dowód więcej, jak niecelowo prowadziliśmy dotąd politykę zagraniczną.

„Sprawa niemiecka" przedstawia się w tej chwili naprzód jako **sprawa kontroli międzysojuszniczej nad rozbrojeniem Niemiec;** jest ona epizodem wielkiego problemu światowego rozbrojenia zaprzątającego Genewę praktycznie od dwóch lat, — a jest częścią tej sprawy najtrudniejszą.

Niemcy opierając się na przyrzeczeniach, poczynionych przez Brianda z okazji rokowań o wstąpienie do L. N., domagają się zniesienia komisji kontrolnej w Berlinie. Postulat ten nie byłby trudnym do zrealizowania, gdyby nie to, że, jak świeżo stwierdzono w Królewcu, Rzesza nie tylko nie wykonuje demobilizacyjnych klauzul traktatu wersalskiego, ale nawet przeprowadza po cichu i pokryjomu nowe zbrojenia. I gdyby nie to, że Niemcy mają szereg zastrzeżeń odnośnie do nowej formy wykonywania kontroli, przewidzianej przez traktat wersalski, do t. zw. komisji inwestygacyjnej! Świeżo podał paryski „Temps" treść protestu Stresemanna w sprawie tej komisji. Rząd Rzeszy nie chce uznać jej „trwałego charakteru", a ponadto domaga się udziału Rzeszy w tej komisji. Do tych dwóch zasadniczych objekcyj dodaje parę szczegółowych, które wręcz uniemożliwiają należyte i sprawne funkcjonowanie komisji.

Zdaje się, że ten właśnie krok Stresemanna był przedmiotem poufnych narad przedstawicieli Francji, Polski, Belgji i Anglji w Paryżu przed udaniem się do Genewy. Podając wiadomości o jej odbyciu, stwierdza prasa niemiecka, że do porozumienia tych państw nie doszło. Gdyby tak było istotnie, to należałoby się obawiać, by ten brak nieporozumienia nie stał się dla Niemiec szansą w ich uporczywej, od lat szeregu prowadzonej, akcji międzynarodowej.

Obawę tę powiększa jeszcze **fakt świeżej wizyty Cziczerina w Berlinie.** Może nie odbiegniemy daleko od faktycznego stanu rzeczy, jeśli przypuścimy, że rząd niemiecki, o ile nie zamówił sobie wizyty sowieckiego min. spraw zagranicznych, to ją przynajmniej powitał z satysfakcją. Świadczy o tem bankiet Stresemanna i przyjęcie Cziczerina, który ośmielony tem wszystkiem, puszcza z Berlina w świat bombę za bombą i atakuje Anglję i Polskę. Ponieważ dyplomacja nie zawsze pokrywa się z kwalifikacjami rycerskiemi, zachodzi obawa, by się dyplomaci zebrani równocześnie w Paryżu, a potem w Genewie, nie dali zastraszyć sowieckiemi pogróżkami, — w szczególności zaś groźbą porozumienia Niemiec i Rosji, która aż nazbyt wyraźnie wysuwa się z oświadczeń berlińskich Cziczerina.

W tych warunkach dyplomaci genewscy pragną podobno — według pism niemieckich — przesunąć całą sprawę kontroli na czas późniejszy, mianowicie na marzec przyszłego roku.

Nie mniej trudnem jest drugie zagadnienie w „sprawie niemieckiej": — **ewakuacji Nadrenji.** Francja jest w tym względzie związaną jakiemiś zobowiązaniami ze strony Brianda, poczynionemi w Thoiry. Jakie one są, jak daleko idą, wie tylko szczupłe kółko polityczne obydwu krajów. W każdym razie widocznem jest, że Niemcy mają pewne przyrzeczenia i że na ich podstawie stawiają konkretne żądania. Według „Pertinaxa" z „Echo de Paris", chodziłoby tu o zupełną ewakuację obsadzonych obszarów, włącznie z Moguncją i Koblencją.

Może więc prasa niemiecka pisać o „entscheidende Tage in Genf". Czy się jej nadzieje spełnią, czy Niemcy już teraz zwolnią się i z kontroli rozbrojeniowej i z okupacji, wolno wątpić. Nie mniej pewnem jest, że się ku temu coraz szybciej zbliżają. A rozmowy prowadzone w Genewie z okazji obecnej sesji Rady L. N. do tego zmierzają.

St. D.

Rada Dzielnicowa Ch. D. Małopolski Wschodniej.

Rada Dzielnicowa Ch. D. Małopolski Wsch. zebrała się w niedzielę 5 grudnia na narady we Lwowie. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zjazdu i sprawozdania kasowego ks. prof. Szydelski wygłosił referat organizacyjny, a senator Makarewicz referat polityczny.

Ks. prof. Szydelski zdał sprawę o stanie kół z ostatniego okresu. W niektórych miejscowościach koła nasze dla braku ludzi, któryby pracą kierowali, chylą się ku upadkowi, w innych natomiast powstają koła nowe i dzielnie pracę rozwijają (Borysław, Busk). Powstały staraniem koła w Sokalu nowe koła nasze w Wareżu i w Tartakowie, staraniem koła w Chodorowie nowe koła w Zagóreczku i Kremerówcee. Mianowano kilku nowych mężów zaufania w rozmaitych miejscowościach.

Mowca z kolei przeszedł **trudności, na jakie natrafia nasza akcja.** Z lewicą nie mamy nic wspólnego. Musimy zwalczać wrogów Kościoła, religji i narodu. Także ze stronnictwami prawicy nie zawsze jest możliwą współpraca; na czas jednak wyborów porozumienie narodowe stronnictw będzie konieczne. To, co ogłosiło **tutejsze „Słowo Polskie" o zjeździe w Poznaniu i „Obozie Wielkiej Polski", po tak wielkich zapowiedziach i reklamach, jest zawodem.** Piękne hasła deklaracji nie są nowe, są nam dobrze znane, dotknęliśmy ich także w naszej rezolucji z zebrania poselskiego w dniu 28-go listopada, **ale z tej deklaracji Wielka Polska się nie urodzi. Skład Wielkiej Rady dowodzi, że tu się tworzy, jak to przypuszczaliśmy już dawniej, nowa firma obozu Narodowej Demokracji.** Obawiamy się, że odtąd Narodowa Demokracja w Małopolsce Wschodniej będzie działała pod firmą trojaką: jako Narodowa Demokracja względnie Związek Ludowo-Narodowy, jako Chrześcijańska Jedność Narodowa i wreszcie jako Obóz Wielkiej Polski. My stójmy przy naszym programie i przy naszych hasłach, dla nich jednajmy zwolenników. — W myśl programu naszego zajmujmy się czynnie pracą wśród warstw robotniczych i rękodzielniczych. Referent postawił kilka rezolucyj, o których niżej.

Senator Makarewicz rozpoczął od stwierdzenia, że dotąd ciąży nad państwem historyczna data 12 maja. Tworzą się coraz to nowe stronnictwa, a brak ludzi pracujących politycznie. Po nad inne wypadki wybijają się: Zjazd nieświeski i świeżo Zjazd w Poznaniu. Zjazd w Nieświeżu nie był niespodzianką, bo już w czasie wyboru prezydenta marsz. Piłsudski zdradzał swe sympatje dla monarchistów i konserwatystów. Ale zbliżenie się obozu Piłsudskiego do sfer konserwatywnych i Lewiatana wywoływać musi obawy w partji socjalistycznej i w Piaście. PPS. mówi o opozycji, tylko nie może się na nią odważyć. Piast trzyma się w rezerwie, bo obawia się o los reformy agrarnej. **Zbliżenie się obozu Piłsudskiego do ziemian i do wielkiego przemysłu szachuje w pierwszym rzędzie Narodową Demokrację,** która znowu chcąc się ratować, występuje z nowemi hasłami na Zjeździe Wielkiej Polski w Poznaniu. Ale i rząd nie jest pewnym zwycięstwa, gdyż niezadowolenie w kraju jest choć rząd ten większych błędów poza masowemi przesunięciami w administracji i w wojsku nie zrobił. Rząd myśli podobno przedłużyć kadencję sejmową poza termin konstytucją wskazany. Dla nas w tej chwili i w tych warunkach jest tylko jedna droga: **Idźmy własną drogą, pracujmy razem z ludźmi pracy, których winniśmy dla stronnictwa zjednywać.**

W dyskusji zabierali głos: delegaci **Szczerba** (Sokal), **Kozak, Ślipko** (Gródek), **Dr Świgost** (Lwów) i inni.

Uchwalono następujące rezolucje.

1) Rada Dzielnicowa Pol. Stronn. Chrześć. Dem. zebrana w dniu 5 grudnia 1926 r. wita z wdzięcznością **wystąpienie publiczne Episkopatu** w obronie zasad Kościoła katolickiego, moralności chrześcijańskiej i prawa w państwie naszem i **wyraża nadzieję, że rząd polski i społeczeństwo polskie nie pozostawią słów** Episkopatu bez skutku.

2) Rada Dzielnicowa wzywa Koła, aby w myśl zasadniczego programu naszego zajmowały się pilnie sprawami robotniczemi, stwarzając, gdzie to będzie możliwe, chrześcijańskie związki zawodowe.

3) Rada Dzielnicowa zwraca uwagę Kół na akcję w sprawie podniesienia rękodzieła i zachęca do interesowania się miejscowemi kasami spółdzielczemi, które udzielają rękodzielnikom kredytu, tudzież do tworzenia spółdzielni wytwórczych.

Dalsze rezolucje wzywają do czynnej pracy w stowarzyszeniach oświatowych i zakładania stowarzyszeń dobroczynnych na wzór Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i do ściągania wkładek od członków.

Ostatnia rezolucja poleca prenumerować Kołom krakowski „Głos Narodu".

Akademja Górnicza w Krakowie w r. 1925-6.

Wczoraj odbyła się w Krakowie uroczystość imatrykulacji studentów Akademji górniczej, poprzedzona nabożeństwem w kościele św. Barbary. Właściwa uroczystość miała miejsce w auli Uniw. Jagiell. o godz. 11 rano, gdzie zebrali się przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowości, oraz przemysłu górniczo-hutniczego. Na katedrze zasiedli: rektor Akademji inż. Chromiński, poniżej prorektor Dr inż. Krauze z dziekanami wydziałów, a po obu stronach katedry grono profesorskie. Pierwsze miejsca foteli zajęli: Książę Metropolita Sapieha, wojewoda Darowski, wiceprez. m. Dr Schneider, gen. Tinz, dowódca obozu warownego pułk. Augustyn, dyrektor policji Dr Styczeń, starosta Stańkowski, komendanci policji insp. Pilch i nadkom. Maruniak, dyr. urzędu górniczego Maier i inni. Nadto byli obecni: rektor Uniw. Jag. Marchlewski i dyr. Wyższego Studjum Handlowego prof. Dr Bolland

Sprawozdanie prorektora.

Okrojenie kredytów uniemożliwia Akademji prawidłowy rozwój.

Uroczystość rozpoczęło sprawozdanie prorektora Krauzego za rok akad. 1925/26. Mówca omówił przedewszystkiem sprawę kredytów rządowych dla Akademji i stwierdził, że już w preliminarzu budżetowym na rok 1926 uległa **redukcji blisko 60-procentowej najważniejsza pozycja kredytów na pomoce naukowe,** ta pozycja, która decyduje o poziomie szkoły, a kredyty budowlane zostały uwzględnione w tak okrojonych wymiarach, że o **dalszym normalnym postępie budowy nowego gmachu nie może być mowy.** Największym jednak hamulcem jakiegokolwiek planowego rozwoju jest **system miesięcznego budżetowania,** bez gwarancji przydziału przypadającej — według tak nawet okrojonego preliminarza — sumy. Dość wymienić, że w miesiącu marcu przyznano na dotacje naukowe sumę **500 zł., zamiast 8.333 zł.** Ten stan rzeczy **uniemożliwia wszelką planową gospodarkę** i zmusza do gospodarki z dnia na dzień, i to **w kierunku jedynie utrzymania zakładów przy życiu, z wykluczeniem jakichkolwiek bądź inwestycyj.**

Nowi profesorowie — rozbudowa Zakładów.

W ciągu roku sprawozdawczego objął wakującą katedrę fizyki **prof. Dr Jeżewski,** docent Uniw. Jag., katedrę organizacji przedsiębiorstw przemysłowych inż. Rieger, d'r. Ski „Skarboferm", a katedrę paleontologji **prof. Dr Jarosz,** b. kurator okręgu szkolnego łódzkiego. Veniam legendi z zakresu geologji ogólnej udzielono Dr Kuźniarowi. Z pośród wykładających ustąpili z powodu redukcji wykładów: inż. Kowalski i p. Piątkiewicz. W składzie sił pomocniczych skreśliło Ministerstwo dwa etaty starszych asystentów.

Mimo niezwykle trudnych warunków, rozbudowa zakładów postępowała naprzód. I tak: **Zakład górnictwa** otrzymał nową kuźnię kosztem 9.450 zł. i przeprowadził instalację kompresora, tak. że jest w możności przystąpienia do bicia chodnika w skale, celem stworzenia podziemnej pracowni górnictwa; Zakład **metalografji przeprowadził** montaż maszyn i urządzeń dla badania materjałów; **Zakład elektrotechniki ukończył** montaż przyrządów laboratoryjnych i urządzeń w salach ćwiczeń; **Zakład wiertnictwa** skompletował bardzo cenną kolekcję narzędzi wiertniczych; **Zakład maszyn górniczych.** poza kolekcją urządzeń wyciągowych. nabył maszyny do rozrywania lin wyciągowych; **Zakład matematyki** zakupił większą kolekcję modeli i t. d. Na tory realizacji weszło także **laboratorjum maszynowe,** które jednak jest budowane z funduszów prywatnych.

Ciężkie warunki studentów.

Położenie materjalne studentów było w ub. roku szkolnym znacznie trudniejsze, jak w latach ubiegłych. Prorektor podnosił z uznaniem wyrabianie się młodzieży w akcji samorządowej i w kierunku samopomocy materjalnej. **Na wydział górniczy zapisało się w roku sprawozdawczym 376 studentów, na hutniczy 94, razem 470.** Praktyk wakacyjnych udzielono 153 w okręgach: krakowskim. dąbrowskim. górnośląskim. borysławskim i jasielskim. **Akcja ubezpieczenia studentów** w Poznańsko-Warszawskim Banku Ubezpieczeń okazała się ze wszech miar pożadana. Opłata od studenta wynosi 3 zł. rocznie, świadczenia Banku: w razie śmierci studenta 4000 zł., kalectwa 8000, choroby 4 zł. dziennie. W pierwszym okresie ubezpieczeniowym zaszły dwa nieszczęśliwe wypadki: złamanie nogi i zmiażdżenie 3 palców u ręki. Studenci otrzymali pełne odszkodowanie.

Ze stypendjów rządowych, w wysokości 45 zł. miesięcznie, korzystało 40 studentów, a kilkunastu studentów otrzymało stypendja samorządowe i prywatne różnej wysokości. Wielkie usługi oddaje młodzieży **„pomoc kredytowa",** na którą składają się opłaty członkowskie i dary przemysłu. Komitet fundacji Rady Zjazdu przemysłowców górniczych przystąpił **do budowy bursy studenckiej, realizując na razie część zaprojektowanego gmachu.** Z opodatkowania górnośląskiego przemysłu powstała w roku ub. suma **220.000 zł., przeznaczona na budowę laboratorjum maszynowego.** Z powodu trudności zapłacenia 40.000 za plac, której to kwoty zażądała gmina (!!), zadecydowano wydzierżawić parcelę pod budowę na lat 30

Budowa gmachu Akademji

postępowała w roku 1925 bardzo intenzywnie; później. z powodu restrykcji kredytów rządowych. zdołano ukończyć budowę tylko w surowym stanie. **Do doprowadzenia budynku do stanu używalności potrzeba jeszcze 2,500.000 złotych.** Dzięki uzyskanym kredytom, przeprowadzono remont wszystkich czterech prowizorycznych budynków Akademji.

Przedłożone w r. 1925 Ministerstwu **przepisy o studjach i o stopniach naukowych, oraz statut Akademji nie zostały dotąd zatwierdzone.** Komisja profesorów Akademji opracowała **program nowego Wydziału mechanicznego** i przedłożyła go Ministerstwu.

DYPLOMY.

W roku sprawozdawczym uzyskało dyplom inżyniera górniczego **na Wydziale górniczym 38 studentów, na Wydziale hutniczym dyplom inżyniera-metalurga — 2 studentów.** Od początku istnienia Akademji górniczej wydano dyplomów inżyniera górniczego **99, dyplomów inżyniera-metalurga 12, razem 111 dyplomów. W roku** sprawozdawczym **nostryfikowano 5 dyplomów inżynierskich górniczych,** a to 3 z **Leoben** (Austrja). 1 dyplom w Pribram (Czechosłowacja) i 1 dyplom z Liège (Belgja).

Przemówienie rektora.

„Stoimy u granic wyczerpania sił fizycznych i moralnych".

„Siedm lat ubiegłych — mówił rektor Chromiński — to dla Akademji **siedm lat nieurodzaju,** okres wytężonej i poświęcenia pełnej pracy grona profesorów nad utrwaleniem podstaw jej bytu wśród niezwykle trudnych okoliczności. Dotąd **nie mamy ani kawałka własnego dachu nad głową,** tułamy się między Podgórzem a Krakowem, gnieździmy się w czterech dla nas nieodpowiednich budyn**kach,** gdzie **korytarze zamieniliśmy na pracownie, wzory okazowe umieszczamy w sieniach,** nie mamy sali rysunkowej dla kursów wyższych i sali na prace dyplomowe. Nie chcę już mówić **o braku laboratorjów** technicznych i innych niespełnionych naszych postulatach. Brak miejsca zatamował wszelki rozwój naszej uczelni, nawet w granicach dzisiejszych możliwości przy okrojonych do ostatecznych granic dotacjach rządowych. Wchodzimy w położenie naszego skarbu, w poczuciu jednak odpowiedzialności za skutki naszej pracy nie możemy zamilczeć. **że stoimy u granic wyczerpania sił fizycznych i moralnych.**

Spotykamy się czasem — mówił dalej pan rektor — z pytaniem ludzi nie wtajemniczonych w sprawę. czy Akademja jest wogóle w Polsce potrzebna, czy nie byłoby taniej posyłać młodzież na kształcenie zagranicę. Odpowiem w krótkich **tylko słowach. jeśli wogóle** odpowiedź jest potrzebna: kraje mniej bogate w płody kopalne i mniejsze niż Polska tak co do obszaru. jak i zaludnienia, posiadają wyższe uczelnie górniczo-hutnicze. Wymienię tylko dla przykładu niektóre; i tak: posiadają je Austrja zakłada Jugosławja, Czechosłowacja. Belgja. W Niemczech wraz z wydziałami górniczo-hutniczemi przy politechnikach jest pięć wyższych zakładów naukowych tego typu. Co prawda są to kraje o większej średniej zamożności. ale może właśnie dlatego. że **nie szczędziły grosza na zakłady naukowe** i nie posyłały swej młodzieży do uczelni obcych Decydują o tem głębsze przyczyny. niż bilans kosztów kształcenia inżynierów. Przytoczę jedną z nich.

Górnictwo i hutnictwo to podstawowe działy każdego przemysłu rodzimego. Dobre zużytkowanie przyrodzonych bogactw ziemi, to nietylko najpewniejsze źródło dobrobytu. ale także najważniejszy czynnik obrony państwa. Metody pracy w górnictwie zależne są od charakteru terenów. sposoby zaś uszlachetniania i przeróbki płodów kopalnych od ich przyrodzonej właściwości. Każdy prawie kraj ma w tym względzie swoje problemy do rozwiązania. Sprawa np. uszlachetniania naszych ubogich rud żelaza tak. aby one mogły zastąpić sprowadzane obecnie rudy ze Szwecji i głębokiej Rosji. jest wyłącznie zagadnieniem naszem. nie obchodzi ono tych krajów. które posiadają rudy bogate. Opanowanie jednak tych dziedzin i stworzenie własnych metod wymaga **dłuższych i głębszych studjów, współdziałania teorji z praktyką** i to jest jeden z najważniejszych argumentów dlaczego jest potrzebne ognisko pracy umysłowej. jakiem powinna być uczelnia wyższa. W spełnieniu tego zadania **nie zastąpi jej uczelnia obca, nie zastąpi jej również w kształceniu pracowników,** którzyby **już** w czasie studjów zaznajamiać się mogli z kierunkiem i warunkami pracy na własnej niwie.

Jak położenie geograficzne zmuszało nas niegdyś do ciągłej obrony granic państwa. co w narodzie wyrobiło rycerskość. tak dziś potrzeba **obrony niezależności gospodarczej zniewala nas do ujęcia w swe ręce tej najważniejszej broni, jaką są naturalne bogactwa ziemi naszej. Bojownikami o tę wolność gospodarczą będą inżynierowie polscy,** natchnieni duchem pracy twórczej w rozwiązywaniu naszych własnych zagadnień technicznych. Zbiorowa, w uczelni zogniskowana ich praca wzbudzi w narodzie większe niż dotąd zrozumienie wartości zaniedbanych przez nas naturalnych dóbr. o których sami często nie wiemy. że je posiadamy. To droga do zupełnej wolności".

Do młodzieży.

Wreszcie zwrócił się rektor Chromiński do młodzieży górniczej i wzywał ją, aby uzbroiła się w wiedzę. opartą na trwałych podstawach naukowych. „Nie uważajcie nauki — kończył rektor — jako tylko źródła do zdobycia chleba, szukajcie już teraz kierunku, odpowiadającego waszej umysłowości, ponieważ dziś dobry technik nie może być wszechstronnym. Wiedzcie. że dla wybranych gałęzi wiedzy i umiejętności technicznej. **gdzie spojrzeć, w Polsce leżą odłogi.** Każdy dobrze przygotowany do zawodu pracownik znajdzie swój zagon. byleby go umiał wyprawić i pracę swą miłował".

Wykład inauguracyjny.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. inż. Kasińskiego p. t. **„Znaczenie górnictwa dla bilansu handlowego Polski".** **Mowca** w niezwykle zajmującym referacie **omówił przeciętny bilans handlu zagranicznego** Polski w latach 1924 i 5 i stwierdził na podstawie danych statystycznych, że z ogólnego eksportu wytworów Polski za granicę—produkty górniczo-hutnicze obejmują 80%. Prelegent domagał się słusznie, aby tę podstawową gałąź przemysłu polskiego rząd celowo eksploatował i dbał należycie o rozwój uczelni technicznych. które dostarczają krajowi tęgich fachowców.

—oOo—

Dookoła teatru.

Wywiad z Drem Tad. Świątkiem.

W piątek 10 b. m., po trzechletnim blisko wakansie, zbierze się, po raz pierwszy w odmienionym częściowo składzie, miejska Komisja teatralna. Nienormalny tok naszego życia komunalnego sprawił, że organ ten, złożony z osób dobrze zorjentowanych w całokształcie spraw teatralnych, skazany na nieczynność. przyglądać się musiał przez lat niemal trzy losom tego teatru w okresie, w którym instytucja ta potrzebowała właśnie osobliwej kontroli i pieczy, w dobie ustawicznych przesileń artystycznych i finansowych. Teatr także nie wyszedł dobrze na tych pozornych wyzwolinach z pod kurateli obywatelskiej: tracił żywy kontakt z opinją publiczną, możność doraźnego komunikowania się z nią, korygowania błędów i wyraźnego określania zamierzeń. Obecne kierownictwo teatru, w dobrze zrozumianym interesie własnym, domagało się oddawna zwołania tej sesji, któraby nowemu dyrektorowi dała możność publicznego sprecyzowania swego programu. Jakkolwiek tedy przedmiotem obrad będzie sprawozdanie za cały ubiegły okres lat trzech, zaciekawienie budzi nadewszystko pierwszy kwartał obecnego, zmienionego gruntownie regime'u, ze zmienionym częściowo personalem artystycznym.

Współpracownik nasz miał sposobność rozmawiać onegdaj z Drem Tadeuszem Świątkiem, dramaturgiem teatru, i zebrał garść informacyj. dobrze charakteryzujących obecną sytuację teatralną w naszem mieście. Przedstawia się ona ponad spodziewanie pomyślnie i tuszyć pozwala optymistycznie o najbliższej przyszłości.

— Czy sytuacja kasowa teatru zmieniła się na lepsze? — zagadnąłem, dotykając odrazu sprawy najbardziej drażliwej.

— Czasy są ciężkie — odpowiada Dr Świątek — sytuacja pieniężna sfer, z których rekrutuje się większość widzów teatralnych, t. j. inteligencji i pracowników umysłowych, nie zmieniła się na lepsze, owszem, jest raczej dziś cięższa, niż ubiegłego roku o tym czasie. Mimo to teatr nasz jest w tym sezonie, licząc po koniec listopada, o 16.000 zł. tańszy, niż rok temu, przyczem w bilansie tym objęte są już liczne inwestycje w urządzeniu wnętrz, kostjumach, nowych aparatach świetlnych etc. Różnicę tę zawdzięczamy zarówno wzmożonej frekwencji, jak zmniejszonym kosztom gaż i administracji. Udało się natomiast oszczędności te uzyskać bez jakiejkolwiek redukcji naszych aspiracyj artystycznych. Przeciwnie, nie gołosłowne to samochwalstwo, ale również cyfry i statystyka świadczą, że tempo i nasilenie naszej pracy są w tym okresie mocniejsze, niż rok temu o tym czasie.

— Zapewne, przerwałem, realizacja „Akropolis" jest czynem artystycznym najwyższej miary, który nawiązuje zerwaną nić tradycji wielkich inscenizacyj Wyspiańskiego z czasów przedwojennych, a równocześnie nowożytnością koncepcji stawia naszą scenę w pierwszym szeregu awangardy artystycznej, tuż obok teatru im. Bogusławskiego.

— Nietylko „Akropolis" — odpowiada Dr Świątek. — Nie chcemy paradować od święta. Powszedni nasz dzień ma tesame niemal ambicje. Z powodów natury technicznej zaczęliśmy sezon dopiero 16 września, dwa z górą tygodnie później, niż roku ubiegłego. Mimo to, po koniec listopada daliśmy dziewięć premjer i cztery wznowienia. wobec zesłorocznych pięciu premjer z jednem wznowieniem.

— Istotnie — potwierdziłem — jest to już tajemnicą publiczną, że teatr krakowski jest dziś szkołą pracy nie na żarty. Chodzą słuchy po mieście o próbach. które trwają od wczesnego przedpołudnia do późnego wieczoru, albo zaczynając po spektaklu, kończą się wczesnem ranem. A artyści, mimo to, chwalą sobie te metody. Radzi są, że się ich „obsadza", i to na właściwych miejscach. że ustały owe równie nieszlachetne, jak niemądre sposoby „chowania" niemiłych sobie osób, a lansowanie innych. skazywanie „niesympatycznych" na z góry przewidziane „rozłożenie się" — cały ten splot małostkowych komeraży, który gnieździ się po teatrach ze szkodą zarówno sztuki, jak publiczności. Ludzie nie są bynajmniej ciekawi, wiedzieć, kto jest w łaskach, a kto w niełaskach dyrekcji. lecz chcą za swe pieniądze widzieć maximum rezultatów, wydobytych z istniejących środków teatru.

— Zupełna słuszność. Z początkiem sezonu założył nasz pracowity sekretarz dokładną ewidencję obsad. która, dostępna dla każdego, zapobiega wszelkim w tym względzie kaprysom, przypadkowości i dyplomatycznym pensées d'arrière. Stosunek dyrektora do personalu jest w tym punkcie oparty na bezwzględnej szczerości. życzliwej trosce i uczciwości. Doskonały duch, który panuje w teatrze, powszechna radość pracy działaćby mogła zaraźliwie na najbardziej apatyczne i pogrążone w rutynie jednostki, a tych wogóle pośród nas niema. Nieobojętną w tym względzie jest też inowacja, wprowadzona przez nową dyrekcję: kooperatywa krawiecka pań. Za drobną stosunkowo opłatą miesięczną uwalnia ona nasze panie od najgorszej z trosk: od wydatków na tualety. Sprawia je wszystkie teatr.

— A wszystkie są wzorem mód, dernier cri, oglądane z zaciekawieniem i zazdrością przez panie z miasta.

— Personal pracuje równocześnie w trzech, czasem czterech zespołach, co pozwala uzyskać około 15 prób zwykłych, a 2 do 3 w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu; ilość w naszych stosunkach niezwykła, a maksymalna w gmachu niewielkim. gdzie niema nawet sceny osobnej. przeznaczonej na próby. Niech mi wolno będzie jeszcze zwrócić pańską uwagę na jakość naszej inicjatywy repertuarowej, w której, śmiem twierdzić, bez wielkiego hałasu, i reklamy, przodujemy innym scenom polskim. Daliśmy dwie, nigdzie dotąd niegrane nowości polskie („Legenda" Katerwy i „Akropolis" Wyspiańskiego), z wielkiego repertuaru poetyckiego ukazały się w całkiem nowej inscenizacji i szacie dekoracyjnej „Książę Niezłomny" i „Hanusia". Nadto dwie sztuki obce, po raz pierwszy wprowadzone na repertuar polski. Obie były eksperymentem odważnym. Zarówno „Grób nieznanego żołnierza". jak „Dyktator" nie są zgodne z panującą „mentalnością" naszej opinji, przeciwnie, rzucają rękawicę dość popularnym nałogom ideowym polskich słuchaczy. Nie cofnęliśmy się przed tą grą i wygraliśmy ją. Nie chcemy karmić widowni nieciekawemi odmiankami trygonometrji buduarowej. Nawet chleb powszedni, rozrywkowa karm naszego repertuaru stroni od farsy tego typu. Dlatego graliśmy w tym zakresie Vautela, Montgomery'ego, Bennetta. Pozostaniemy wierni naszemu przykazaniu. które dyrektor wygłosił w wywiadach inauguracyjnych: kult wielkiego repertuaru. troska o współczesną twórczość rodzimą, odkrywcza inicjatywa w zakresie repertuaru obcego.

— Zatem na najbliższą przyszłość?

— „Kupiec wenecki", „Cyrano de Bergerac", „Cudzoziemczyzna" (nigdy dotąd w nowym gmachu niegrana!), nieznani u nas młodzi autorzy zagraniczni: Werfel, Max Mohr Unruh, nowe sztuki Kaisera, Crommlynk'a, Géraldy'ego, Sarmenta; w okresie świątecznym widowiskowe „Kredowe koło" Klabunda i „Pastorałki" Schillera, które urozmaicą tradycyjne „Betleem" Rydla.

Na korytarzach rozlegają się dzwonki. Za chwilę zacznie się ostatni akt „Akropolis".

— Chciałbym jeszcze uścisnąć dłoń dyr. Nowakowskiego i wymienić z nim kilka serdeczności.

— Spiesz się pan, bo dyrektor schodzi w tej chwili na scenę. Jest ucharakteryzowany na złoto i złoci wszystko. czego się dotknie.

Przypomniałem osbie, że ten dyrektor jest nietylko pełnym energji i entuzjazmu kierownikiem, jest też najczynniejszym w tym sezonie aktorem, który dotąd kreował 6 ról i to przeważnie tytułowych. Niepodobna mu tedy przeszkadzać i kusić go na interwiewy. Usuwam się tedy dyskretnie, dziękując Drowi Świątkowi za cenne informacje, nieobojętne nikomu. kto świadom jest doniosłej wagi spraw teatralnych w całokształcie naszej kultury i kto pomny jest dostojnej roli, jaką w tym względzie pełniła zawsze i pełni nadal scena krakowska.

Na ziemiach Rzplitej.

URZĘDNICZY DOM ZDROWIA wybuduje wkrótce w jednej z miejscowości klimatycznych Zarząd Stow. Urzędników Państwowych ze składek miesięcznych swoich członków w kwocie 1 zł.

INCYDENT W WARSZ. KONSERWATORJUM MUZ. Dyr. Konserwatorjum Muz. w Warszawie, prof. Melcer, zgłosił się wraz z radą pedagogiczną do dymisji. Przyczyną tego zatargu była okoliczność, iż prof. Melcer uważa, że konserwatorjum warszawskie jest szkołą wyższą, która korzysta z autonomji; tymczasem min. oświaty uważa konserwatorjum za szkołę średnią.

O PENSJĘ P. KURNATOWSKIEGO, b. szefa urzędu śledczego w Warszawie, który zwiał zagranicę w obawie przykrych incydentów z policją, upominała się jego żona w kasie komendy policji. Naturalnie pensji nie oddano małżonce, czekając aż listy gończe wyśledzą jej męża i sprowadzą do stolicy.

ROZLEWNIĘ WÓDEK POTAJEMNĄ wykryto w Warszawie, w mieszkaniu niejakiego Rozenwalda. Kiedy przybyła policja, z za drzwi dał się słyszeć głos: „proszę zaczekać, aż przyjdzie mama". Mimo to jednak otworzono i przy byłym ukazała się mama, zlewająca pospiesznie spirytus do zlewu. Aresztowano.

CIĄGLE KRADNĄ. W biurach funduszu bezrobocia w Katowicach i Pszczynie wykryto poważne nadużycia. Aresztowano kierownika biura Nowaka w Katowicach, kierownika Gralka w Pszczynie, oraz zawieszono w urzędowaniu dwóch urzędników.

Urzędnik poczty w miasteczku Bełchałów pow. piotrkowskiego, niejaki Michał Kostecki, skradł z urzędu sumę 25.000 zł., z którą ulotnił się w niewiadomym kierunku.

W TORUNIU ZOSTAŁ RAŻONY PRĄDEM O SILE 6.000 VOLT 25-letni monter miejscowej elektrowni, Aleksander Mrugowski, który poniósł śmierć na miejscu. Według informacji tutejszych dzienników, środki ostrożności — przy akumulatorach na podstacji miejskiej, gdzie zdarzył się ten wypadek — są niedostateczne.

RESTAURACJA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W NOWYM SĄCZU. W Nowym Sączu zawiązuje się komitet odnowienia tamtejszego Zamku Królewskiego. Na czele komitetu stanie komisarz rządowy w Nowym Sączu dr. Sichrawa. Zamek ten, posiadający wielką tradycję historyczną, stanie się z czasem muzeum zabytków, odnoszących się do historji i kultury Sądeczyzny i Podhala.

ZBROJNY NAPAD NA CHRZCINY. Podczas odbywających się chrzcin u gazdy Topora na Olczy pod Zakopanem, na których był obecny miejscowy proboszcz i około 30 osób, napadła nagle na dom Topora uzbrojona banda, złożona z 7 górali, teroryzując zabarykadowanych gości do godz. 4 nad ranem, obrzucając księdza obelgami. Policja zakopiańska schwytała wszystkich sprawców napadu. Okazali się nimi górale z Olczy, którzy napadu dokonali z nienawiści do Topora.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W SANOKU został wynajęty na przedstawienia żydowskie w żargonie. Czy to nie smutny dokument niezrozumienia prawdziwej kultury u społeczeństwa, które pozwala upadać placówce sztuki i oświaty, aby uczynić z niej gmach dla imprez zarobkowych?

Z całego świata.

Nowi kardynałowie.

Jak donosi PAT. z Rzymu, Konsystorz papieski zamianuje niebawem kardynałami msgr. G. Gamba, biskupa turyńskiego i msgr. L. Lauri, nuncjusza papieskiego w Warszawie.

200 okrętów zamarzło w Kanadzie.

W następstwie gwałtownych mrozów, jakie nagle objęły okolice wielkich jezior kanadyjskich, gruby płaszcz lodowy pokrył ich powierzchnię w tak szybkiem tempie, że uwięził około 200 statków, znajdujących się na jeziorze. Wmarznięte w lód statki wraz ze swymi dwoma tysiącami pasażerów oczekują pomocy, gdyż grozi im śmierć głodowa. Tak z portów Kanady, jak i Stanów Zjednoczonych wyruszyły liczne łamacze lodów na ratunek.

Krassin zostawił żonie 3 miljony funtów szterlingów.

W Moskwie wynikł konflikt między żoną Krassina, niedawno zmarłego ambasadora sowieckiego w Londynie a rządem sowieckim. Krassin mianowicie pozostawił w Londynie trzy miljony funtów szterlingów, które żona uważa za swój spadek po mężu, rząd natomiast domaga się zwrotu owych pieniędzy, jako własności skarbu. Pochodzenie tej sumy jest dość niejasne, gdyż Krassin pobierał zaledwie 190 rubli miesięcznie. Żona Krassina zamierza zamieszkać na południu Francji, we własnej wspaniałej willi. — Tak wygląda komunizm w praktyce...

POECI I UCZENI NIEMIECCY ŻYJĄ W NĘDZY. Jak donosi „8 Uhr Abendblatt", znany niemiecki poeta i autor dramatyczny Ernest von Wolzogen, który obecnie liczy 77 lat, żyje w krańcowej nędzy. Kiedy zwrócono się do utworzonej przy Akademji Umiejętności, sekcji poetyckiej z prośbą o pomoc dla poety, Akademja odpowiedziała, że nie jest jej zadaniem wspierać głodujących poetów.

MÓWI, ŻE POLSKA I SZWECJA ŚWIECĄ NAJWIĘKSZĄ MORALNOŚCIĄ. Niemiec, profesor O. Hennig wygłosił w Berlinie odczyt, w którym dowiódł zapomocą statystyki, że ilość zbrodni wzmaga się na całym świecie w zatrważający sposób. Dwa tylko kraje wymienił profesor, jako te, w których liczba zbrodni nie wzrasta: Szwecję i Polskę. Czy nie zadużo powiedział i nie za uczciwie?

JEDEN CZŁOWIEK URATOWAŁ 511 OSÓB I 42 OKRĘTY. W Amsterdamie obchodził jubileusz 80-tej rocznicy urodzin „król ratowników" D. Rijkers. Należał on od 55 lat do „pogotowia morskiego" i w ciągu tego czasu ocalił życie 511 osobom i uratował od zatopienia 42 okręty. Jest on kawalerem wielu orderów krajowych i zagranicznych.

NARESZCIE KRÓLOWA RUMUŃSKA STANĘŁA W BUKARESZCIE po swojej kilkutygodniowej podróży po Ameryce. Mąż jej, Ferdynand został onegdaj operowany i jak donoszą oficjalnie, stan jego jest pomyślny.

KAWALERZY PŁACĄ PODATEK WE WŁOSZECH. Na wniosek Mussoliniego Rada ministrów uchwaliła wprowadzić podatek na wszystkich mężczyzn nieżonatych w wieku od 25 do 65 lat. Dochód z podatku ma być obrócony na rzecz państwowego instytutu dla sierót.

ŚNIEŻYCE NA WYBRZEŻU AMERYKAŃSKIEM. W północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych szalała gwałtowna nawałnica, śnieżna. Podobnie silnej nawałnicy nie było już od 40 lat. W samym Nowym Jorku grubość powłoki śnieżnej wynosi 7 cali, - lecz w miarę posuwania się ku północy, położenie się pogarsza. We wschodniej części stanu Nowego Jorku śnieżyca spowodowała wstrzymanie ruchu pociągów. Kilka osób zmarzło na śmierć.

EDISON PRZEPOWIADA KONIEC „DRAPACZY CHMUR". Słynny wynalazca twierdzi bowiem, iż wysokie budynki są główną, przyczyną wzrastającego z dnia na dzień ruchu ulicznego, coraz więcej utrudniającego komunikację. Wkrótce — mówi Edison — będą budowane domy niskie, o dachach płaskich, tak aby na nich mogły lądować i wzbijać się w powietrze aeroplany.

42-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. JAN MATERA z Przybysławic, p. Radłów, wezwany przez p. Józefa Zdrocheckiego z Brzeska, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty na ten sam cel: ks. kan. Piotra Podolskiego w Otfinowie, ks. Ignacego Kozę w Otfinowie, ks. admin. Michała Ćwika w Słupcu, p. Szczucin, ks. katech. Leona Birnbauma w Bochni, ks. Aleksandra Rusina w Tarnowie, p. dyr. Jana Józefa Prokopka w Gorlicach, p. Józefa Kijaka prof. w Brzesku, p. Józefę Czerską w Tarnowie (dworzec), p. Annę Purchlankę, dyr. w Borzęcinie Górnym, p. dyr. Stanisława Łobodę w Borzęcinie Dolnym, p. Bolesława Banka w Nieciecży, p. Żabno, n. D. i p. dyr. Józefa Tracza w Marcinkowicach, p. Radłów.

P. K. KRZYWORZEKA, na wezwanie p. M. Padechowicza składa na fundusz „Głosu Narodu" 2 zł.

P. K. KOŃIŃSKI składa na łańcuch prasowy 1 zł. i zaprasza pp.: Janinę i Zofję Ziarkówne, Stefanję Mackiewiczównę, p. Albina Kamińskiego, Dra Adama Stawarskiego, Dra Michała Marciniaka w Krakowie, p. Mieczysławę Miterzankę w Rzeszowie.

P. STANISŁAW RĄB z Krakowa, wezwany przez p. Słomianego, składa 5 zł. na fundusz prasowy i zaprasza następujące firmy: Wł. Tomaszewski, Rynek 16; Jan Nowak, Florjańska 14; Marja Prauss, Rynek 6; Juljan Bobrowski, Łobzowska 6; Jan Rothe-Rotowski, Sławkowska 18; J. Urban, Rzeszów, 3 Maja; A. Fic, Rzeszów, 3 Maja; Mydlarski - Brzozowski, Szewska; Edward Czapliński, Szewska; Jan Fischer, Rynek A-B; W. Janeczek, Andrzej Wolanin. Przemyśl i zarazem zaprasza powyższe firmy inserowania się w „Głosie Narodu".

KS. KAROL DOBRZAŃSKI z Rzochowa wezwany przez ks. prałata Pawlikowskiego z Mielca, składa 5 zł. na fundusz prasowy i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty na łańcuch prasowy: ks. Franciszka Kuźniarowicza, kan. i prob. z Niwisk; ks. Jana Wielgusa, prob. z Trzęsówki; ks. Jana Supersona z Rzochowa; p. Jana Przewrockiego, poczmistrza z Rzochowa i p. dyr. Michała Janczurę z Dobrynina.

P. MARJA RACZKÓWNA w Chrzanowie, na wezwanie ks. Karola Palucha z Odrowąża, składa 3 zł. na fundusz propagandy „Głosu Narodu" i zaprasza pp.: dyr. Annę Dietrich, dyr. Antoninę Papuzińską, dyr. Jana Pęckowskiego, dyr. Władysława Urbańskiego, dyr. Józefa Gacha, Zofję Foedrich, Tadeusza Urbańczyka prof., dr. Tadeusza Jankowskiego i Zygmunta Michalika, wszystkich z Chrzanowa.

KS. JAKÓB STEINER, dziekan gródecki, wezwany przez ks. Kaz. Bilczewskiego do łańcucha prasowego, przesyła 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Jana Górnickiego, wikarego w Rodatyczach; ks. dr. Jana Łyszczarczyka, prob. w Powitnie, p. Mszana ad Lwów; ks. Juljusza Urbańskiego, proboszcza w Brzuchowicach ad Lwów i ks. Władysława Żaka, proboszcza w Sygniowie ad Lwów.

P. ANTONI WOŹNIAK, wezwany przez p. Teofila Kluka, burmistrza m. Wadowic, do łańcucha prasowego, przesyła 2 zł. i zaprasza pp.: Stanisława Zygmuntowicza z Andrychowa, Władysława Obtułowicza, Janinę Machnicką, Ignacego Grudniewicza i Julję Karkulowską z Wadowic.

KS. JÓZEF FASUGA z Jakóbkowic, składa 5 zł. i zaprasza ks. kan. Pawła Szczygła z Roćmirowej, p. Tęgoborza; i ks. prob. Józefa Bardla z Trzetrzewiny, p. Nowy Sącz.

KS. J. P. składa na fundusz prasowy 4 zł.

ZARZĄD DÓBR TOPORZYSKA koło Jordanowa, przesyła kwotę 5 zł. i zaprasza p. Kazimierza Głowińskiego, wł. dóbr w Rabie Wyżnej, p. loco; p. Zofję Radomską, wł. dóbr w Babicach n. Sanem, k. Przemyśla; przew. ks. kan. Ludwika Choróbskiego w Jordanowie, p. loco; przew. ks. kan. Prugara, prob. w Babicach n. Sanem, p. loco, koło Przemyśla.

KS. JAN KLACZAK z Suchej, zaproszony przez p. dr. Spannbauera, składa 5 zł. i zaprasza p. drową Klaczakową, kopalnia Libiąż; p. Marję Tworzydłową, sędzinę w Samborze, ul. Kopernika 54; ks. kan. Birę, prob. w Bachórcu k. Dubiecka i ks. Jędrzeja Fuksę, katech. sem. w Krośnie.

P. CZAPLIŃSKI z Gromnika składa 2 zł. i zaprasza: ks. kan. Franczaka w Wierzchosławicach, poczta Bogumiłowice; ks. prob. Józefa Boducha z Pleśnej, p. Łowczówek — Pleśna; pp. Antoninę i Stanisława Machowskich w Wierzchosławicach, p. Bogumiłowice; p. Owiejów, komisarjat P. P. w Tarnowie; pp. Salomeję i Józefa Patrów w Pleśnej, p. Łowczówek — Pleśna; p. Teodora Jakubowa z żoną w Tuchowie, powiat Tarnów.

P. STĘPNIOWSKI STEFAN, wezwany przez p. Stanisława Niepielskiego, składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu" 2 zł. i wzywa do złożenia dowolnej kwoty na ten cel: Stanisława Tobołę, organmistrza w Krakowie, ul. Senacka 11.

KS. JÓZEF SZELĄG, prob. w Sance, na wezwanie ks. Jana Widerskiego składa 5 zł.

KS. JÓZEF BOCHEŃSKI z Nowego Wiśnicza k. Bochni, 6 zł.

P. JÓZEF SKARBEK w Oświęcimiu, na wezwanie ks. kan. Rosiewicza Jana z Krakowa i p. Józefa Dzioba, dyrektora szkoły z Zatora, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa ks. mgr. prepozyta Jana Skarbka z Oświęcimia, p. Ludwika Osuchowskiego, radcę sąd. z Oświęcimia; p. dr. Ludwika Gąsiorowskiego, adwokata z Oświęcimia; p. dr. Antoniego Ślósarczyka z Oświęcimia, ks. prob. Józefa Kamskiego z Bobrku, ks. prob. Pitalę Wojciecha z Osieka, ks. Wróbla Tomasza, prof. z Oświęcimia; ks. Makucha Franciszka z Oświęcimia, ks. Mroza Henryka z Oświęcimia, ks. Józefa Rzepkę, katechetę z Oświęcimia; p. Weronikę Skarbkównę z Oświęcimia, p. Józefa Larysza z Jaworzna, ks. dyr. Tomasza Kopę z Oświęcimia, pp. Połaszkówny z Oświęcimia, ks. Łukowskiego Stanisława ze Szczakowej, ks. Adama Korczaka z Morawicy, p. Stefana Matlaka z Oświęcimia, p. radcę Piotra Pustkowskiego (sąd okr.) z Krakowa.

KS. ADAM OSETEK, Gorzyce, 5 zł.

P. MARJA CZARNOWSKA, Kraków, 3 zł.

KS. PIECHURA, Ochotnica, 8 zł.

KS. ANTONI SAWICKI wezwany przez ks. Podmokłego i ks. Sarnę składa 5 zł. i zaprasza ks. Władysława Matyszkiewicza, wikarjusza w Wieliczce; ks. Faustyna Zbaniuszka, wik. w Babicach; ks. Stanisława Tomczyka, wik. w Spytkowicach ad Zator; ks. Edwarda Pyzię, wik. w Spytkowicach (Jordanów), oraz Szanowne Grono Nauczycielskie w Wieprzu.

KS. KANTOR WŁADYSŁAW 3 zł.

KS. MICHAŁ BEISTER w Zborowie, p. Ciężkowice 3 zł.

KS. JAN KONOPKA w Stobiernej k. Rzeszowa 5 zł.

P. JÓZEF KLESZCZYŃSKI, Jakubowice, p. Proszowice, 10 zł.

P. JÓZEF KAPUŚCIŃSKI, Jarosław, składo 3 zł. i wzywa ks. kan. Żytkiewicza, Martynów Nowy, p. Bukaczowce ad Lwów i Wilhelma Ettmajera, Tarnów, Lipowa 35.

P. PROF. JÓZEF NITSCH, Kraków, 1 zł.

KS. KANONIK LEWEK, Tarnowskie Góry, składa 10 zł. i zaprasza p. Feliksa Piestraka, dyr. szk. gór. w Tarnowskich Górach.

KS. JĘDRZEJ MUCHA 5 zł.

P. KAROL MOOS, Krzeszowice, 5 zł.

KS. GABRJEL TRZEBICKI, Nawarja, 2 zł.

P. HAŁATKÓWNA ANIELA, Kęty, 3 zł.

KS. MICHAŁ WIELIŃSKI, dziekan w Porębie Spytkowskiej, 3 zł.

P. STANISŁAW KOŚCIUSZKO, Siemuszowa, p. Tyrawa Wołoska, 3 zł.

P. HELENA PŁACZKOWA, żona nacz. sądu w Wiśniczu ad Bochnia, składa 3 zł. i wzywa p. dr. M. Łazarskiego w Wiśniczu.

P. DR. ZDZISŁAW DUTKIEWICZ, Krosno, 3 zł.

KS. KAROL MACHAY, Lipnica Wielka, 3 zł.

KS. WIKTOR TUREK w Łagiewnikach, p. Zgierz, 5 zł.

P. STANISŁAW TROJNAR w Toruniu składa 5 zł. i zaprasza ks. Faustyna Stefańczyka, Włocławek, Seminarjum duchowne.

PP. TEOFILOWIE SAMBOROWIE, Kraków, 2 zł.

P. DR. JAN RASZKA, Kraków, 1 zł.

KS. JÓZEF LEŚNIAK, Radgoszcz, 5 zł.

P. WŁADYSŁAWA SZYMAŃSKA, Lanckorona, 15 zł.

KS. LUDWIK PENDRACKI, Czchów, 5 zł.

P. CYRKOWICZ, Gorlice, 1 zł.

KS. ANDRZEJ JAROSZ w Siennowie 5 zł.

P. MARJA PAWLIKOWSKA wezwana przez p. Marję Fabiańską, składa 5 zł. i zaprasza p. Zofję Fabiańską, Jaworzno, do złożenia dowolnej kwoty.

KS. DOMINIK ZARYTKIEWICZ w Trześni składa 5 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Stan. Jędryczkę w Trześni, ks. Ant. Michalskiego w Drohobyczu, ks. Wojciecha Karasia w Wolance, ks. Miecz. Lisińskiego w Jarosławiu, ks. Adama Leję w Przemyślu, ks. Jana Baranieckiego w Niewodowej, ks. Hołowińskiego w Brzyskach, ks. dr. Jana Paśka w Jaśle, ks. Stan. Okońskiego w Birczy, ks. Leopolda Augustyna w Przemyślu, ks. Ludwika Birę w Bachórcu, ks. Stan. Jaworskiego w Stojańcach, ks. Jana Szurka w Brześcianach, ks. dr. Wojciecha Szmyda w Przemyślu.

P. JÓZEF RĄCZKA, em. dyr., Sucha, 2 zł.

P. HALINA SMYCZYŃSKA w Przeworsku 2 zł.

KS. WŁADYSŁAW GRUSZCZYŃSKI w Jędrzejowie, na wezwanie ks. Jana Wójcika, składa 5 zł.

PP. JANINA I JÓZEF PRZYBYLSCY w Tarnobrzegu na wezwanie pp. Józefy Ulowej i Jadwigi Imielanki 4 zł.

P. DR. FERDYNAND ADAMCZYK z Boguchwały, wezwany przez swego stryja, ks. Adamczyka, składa 5 zł.

P. MAJÓWNA, Kraków, 2 zł.

Co słychać w Krakowie?

O konserwację Mogiły Kościuszki.

W bieżącym roku zapomniał rząd o naprawie Mogiły Kościuszki, która z powodu mokrego lata została od strony północnej podmulona i uszkodzona. Komitet, wiedząc z doświadczenia, że wstrzymanie się z adaptacjami do wiosny spowoduje dalsze obsunięcie i naprawa będzie kosztowała tysiące złotych, wystarał się znowu o subwencję Rady m. Krakowa i Rady powiatowej i przeprowadził, w zastępstwie rządu, naprawę kosztem 500 zł. Naprawy dokonano pod nadzorem V pułku saperów.

Z powodu śmierci długoletniego prezesa Komitetu, ś. p. Franciszka Paszkowskiego, wybrano prezesem Dra Stefana Skrzyńskiego, marszałka powiatu krak., I wiceprezesem prez. m. Rollego, II wiceprezesem Dra Klemensa Bąkowskiego, adwokata w Krakowie. Komitet postanowił zwrócić się do rządu o dotrzymanie umowy i wstawienie w budżet kosztów konserwacji narodowego pomnika, jakim jest Mogiła Kościuszki i kosztów utrzymania stałego dozorcy. Postanowienie rządu, aby konserwację oddać zarządowi wojskowemu, a koszta pokrywać z budżetu wojskowego, opiera się wprawdzie na pięknej idealistycznej podstawie, aby żołnierz opiekował się pomnikiem wodza, jednak w praktyce może byłaby opieka łatwiejszą, gdyby koszta wstawiano w budżet Min. robót publicznych i wykonanie oddano organom tego ministerstwa, które porozumią się z łatwością z zarządem wojskowym i komitetem.

III. Zjazd Sodalicyj Akademików.

W niedzielę 5 i poniedziałek 6 b. m. obradował w Krakowie — jak donosiliśmy — trzeci z rzędu Zjazd męskich sodalicyj akademickich Zjechali się przedstawiciele sodalicyj: lwowskiej, poznańskiej, warszawskiej i gdańskiej: obrady toczyły się w sali Tow. Ubezpieczeń. Imieniem środowiska krakowskiego serdecznie powitał Zjazd p. Adam Konopka (junior), oficjalnie zaś otworzył Zjazd p. Henryk Niewiadomski, generalny sekretarz Związku Sodalicyj Akademików w Polsce, podkreślając rolę młodzieży, w szczególności Sodalicji akademików w pracy dla Kościoła i Państwa Polskiego. W krótkiem sprawozdaniu przedstawił wyniki poprzednich zjazdów, oraz życzył uczestnikom realizacji zamierzonych postulatów. Na przewodniczącego zaproszono p. Tadeusza Zglińskiego (Warszawa). Z kolei witali Zjazd pp.: Gadomski, Nowicki, Klinecki, Włodarczyk i Trnkówna im. stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Przy powitaniach pierwszych zabrał głos Książę Metropolita krakowski, zachęcając Sodalisów do pracy w imię ideałów Chrystusa. wyrażając przekonanie, że dziś już tak wielkich trudności w pracy katolickiej niema z powodu znamiennego objawu masowego zwrotu w społeczeństwie ku katolicyzmowi. Prof. Rostworowski wskazał na konieczność przenikania idei katolickich we wszystkich dziedzinach życia, nie pomijając zainteresowania w sferze prawa międzynarodowego, gdzie postulaty katolickie odegrać powinny doniosłą rolę. Katolicyzm ma wszelkie do tego uprawnienia, ponieważ Kościół pierwszy podniósł zagadnienie regulowania międzynarodowego współżycia, a etyka katolicka jedynie daje gwarancję słusznego i sprawiedliwego zaspokojenia interesów państw. Z kolei powitali Zjazd: imieniem Komitetu akademickiego p. Felicjan Gadomski, imieniem krakowskiego Koła międzykorporacyjnego p. Nowicki, im. Młodzieży Wszechpolskiej p. Stefan Klinecki, imieniem „Odrodzena“ p. Włodarczyk i p. Trnkówna imieniem Sodalicji akademiczek.

Po powitaniach, nastąpił referat p. Eugenjusza Kobyłeckiego p. t. „Sodalicje a odrodzenie narodu“. W krótko ujętym referacie prelegent wskazał na doniosłość idei sodalicyjnej dla narodu i przedstawił konieczność wytwarzania w Polsce atmosfery katolickiej we wszystkich przejawach życia, jako środek konieczny dla odrodzenia narodu.

Popołudniowe obrady w niedzielę rozpoczęły się referatem p. Adama Konopki (juniora) p. t. „O sposobach ożywienia całego organizmu Sodalicji“. Prelegent podniósł potrzebę silniejszej karności, tej podstawy każdej organizacji, oraz pogłębienia pracy intelektualnej w sekcjach. Referat wywołał żywą dyskusję, a w jej wyniku uchwalono szereg rezolucyj, które niewątpliwie przyczynią się do ożywienia życia sodalicyjnego.

Wieczorem Komitet organizacyjny przyjmował delegatów herbatką, podczas której przedstawiciele poszczególnych środowisk wygłosili pięciominutowe sprawozdania z czynności swych sodalicyj. Wieczór urozmaiciły produkcje, wykonane siłami Sodalicji krakowskiej akademików.

Obrady drugiego dnia Zjazdu zostały wypełnione referatami: „Czy i jaką powinna być propaganda idei sodalicyjnej na wszechnicach“ i „O deklaracji ideowej Sodalicji“.

—oOo—

Listy Matejki z lat 1863—1881

obejmujące najpiękniejszy okres życia i twórczości mistrza, wyjdą niebawem z pod prasy w dwu wydaniach: na zwykłym papierze bez ilustracyj, oraz w wydaniu zbytkowem, ilustrowanem. Nowe wydawnictwo o historycznej wartości, jest starannie objaśnione i poprzedzone wstępem Macieja Szukiewicza, ozdobione portretem Matejki (pendzla J. Jabłońskiego), oraz reprodukcją autografu i oryginalnego rysunku mistrza, będącego komentarzem jednego z listów. Cena wydania zbytkownego, które nie ukaże się w obiegu księgarskim, wynosi 20 zł., a dla członków Towarzystw Bibljofilskich, zrzeszonych w Radzie Bibljofilskiej, 15 zł Osoby pragnące nabyć to dzieło, winny się bezpośrednio skomunikować z zarządem „Domu Matejki“, Kraków, ul. Florjańska 41.

Uroczysty wieczór 96. rocznicy powstania listopadowego

odbył się w Krakowie w dniu 28 z. m., staraniem Kat. Stow. Młodzieży Polskiej, Kraków-Piasek, w sali „Pracy“ przy ul. św. Tomasza. Na program złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone przez druha, sł. Uinw. Jag. Bąkowskiego Zygmunta, podające charakterystykę powstania z analogją do doby dzisiejszej, deklamacja „Reduta Ordona“, odrecytowana z głębokiem uczuciem przez druha sł. Un. Jag. Bolesława Nowaka, „Dziesiąty Pawiljon“ (obraz sceniczny w I akcie), w którym świetna postać Konrada, odtworzona przez druha Emila Stachurę ze swą bohaterską narzeczoną Ludwiką, kreowaną przez p. Auguste Mikulską, nie miały słów uznania. Ostatnim zaś punktem programu. to „Noc w Belwederze“ (obraz historyczny w II aktach, gdzie oryginalną postać W. księcia Konstantego, oddaną z subtelną plastyką tejże historycznej postaci, odtworzył por. rez., Henryk Molicki. Stylowe i efektowne dekoracje, a przedewszystkiem przepisowe i malownicze mundury z ówczesnych czasów, przyczyniły się znacznie do całokształtu powyższego wieczoru. Doborowa publiczność, z przyjacielem młodzieży, Ks. superjorem i proboszczem, ks. Antonim [illegible] i delegacja powstańców z 63 roku ze swym prezesem Krzyżanowskim na czele, wypełniła salę po brzegi.

Nagrody na wystawie drobiu.

Dziś we środę o godz. 5 po południu nastąpi rozdanie nagród za eksponaty sklasyfikowane przez Komisję sędziów na wystawie gołębi, drobiu, królików, owiec, psów, ryb i t. d. — W dziale drobiu otrzymali: K. Schmidtowa nagrodę bronzową, medal złoty i 3 medale srebrne, M. Czerwińska nagrodę honorową, 3 medale złote i 1 srebrny. M. Romerowa medal złoty, J. Wimmerowa nagrodę honorową, 2 medale złote i 1 srebrny, F. Marchlewska medal złoty, Inż. Odrzywolski nagrodę wędrowną Województwa krakowskiego, medal złoty i 2 medale srebrne, J. Szydlak medal złoty i medal srebrny.

Wystawa będzie otwartą tylko do 9 b. m. włącznie. Kasa jest czynną dnia 8 i 9 do godz. 8 wieczór. Dziś we środę o godz. 3 po poł. odbędzie się nadzwyczajny popis tresury psów specjalnie sprowadzonych. Dla rozrywki zwiedzających przygrywać będzie przed i po południu orkiestra wojskowa, nadto urządzoną będzie loterja fantowa i inne niespodzianki. Gospodarze wystawy: por. Malinowski, sekr. Kłósak, nacz. Rährenschef i maj. Mazaraki, dokładają wszelkich starań, aby także w ostatnich dniach wystawę jak najbardziej urozmaicić dla zwiedzających.

Falsyfikaty 20-zł. w obiegu.

W ostatnich dniach pojawiły się w Krakowie w obiegu fałszywe banknoty 20-złotowe. Organa policyjne skonfiskowały kilka falsyfikatów i wszczęły dochodzenia, celem wykrycia fałszerzy. Falsyfikaty są nieudolnie wykonane i wpadają łatwo w oko, dzięki blademu tłu i niedołężnemu wykończeniu szczegółów.

—o—

Kraków, 8 grudnia.

Środa 8: Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Czwartek 9: św. Leokadji p. i m., św. Walerji.

Czwartek 9: wschód słońca o godz. 7.26, zachód o godz. 15.38.

Z powodu uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się dopiero w piątek 10 b. m. o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

AKADEMJA MARJAŃSKA. Staraniem zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich, odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 7.30, w sali Tow. Ubezpieczeń (Basztowa 8) uroczysta Akademja ku czci N. Marji P. Program aratystyczny bardzo bogaty i urozmaicony. Przemówienie wygłosi ks. red. J. Godaczewski T. J. Bilety przy wejściu na salę.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU MISYJNEGO. Młodzież rękodzielnicza i przemysłowa, zrzeszona w Tow. „Młodzieży Misyjnej“ w Krakowie, Rakowicka 27, urządza dziś, we środę 8 b. m., o godz. 4 po poł. poświęcenie I-go sztandaru misyjnego. Poświęcenia dokona Książę Metropolita Sapieha w kaplicy Schroniska im. Lubomirskiego. O godz. 5-tej odbędzie się Akademja z obfitym programem muzyczno-wokalnym.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr., niezbieranego 45—50 gr., śmietany słodkiej 70—75 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła 6.80—7 zł., sera 1.50—1.60 zł., jaja za kopę 13.60—14 zł. za sztukę 23—25 gr. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł. gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk 12—14 zł., indyczka 10—12 zł. zające w skórze 6—7 zł. bez skóry 3.50—4.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—13 gr., buraków 12—16 gr. marchwi 13—17 gr., selerów 25—35 gr., pietruszki 55—60 gr., czosnku 1.40—1.50 zł., karpiele za sztukę 8—10 gr., 1 kg. cebuli 55—65 gr., kalarepa 8—15 gr., 1 kg. szpinaku 90 gr. do 1.10 zł., włoszczyzny 40—50 gr., brukselki 0.90—1.10 zł., chrzanu 1.10—1.30 zł., kalafjor 1.20—1.80 zł. — Dowóz artykułów na place targowe bardzo słaby, ceny naogół utrzymane z wyjątkiem masła, które wykazuje tendencję silnie zwyżkową.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypił większą ilość kwasu karbolowego 17-letni Antoni Bocheński, uczeń gimnazjalny. Powód rozpaczliwego kroku narazie niestwierdzony. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

WPADLI DO DOŁU KLOACZNEGO. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską L. 36, gdzie dwóch robotników uległo nieszczęśliwemu wypadkowi. Oto Wojciech Kamiński i Jan Synowiec, zatrudnieni przy czyszczeniu kanałów, wpadli do dołu kloacznego i doznali zatrucia gazami. Po wydobyciu nieszczęśliwych, przewieziono ich w groźnym stanie do szpitala.

SPADŁ Z I. PIĘTRA. W fabryce pudełek przy ul. Łokietka spadł z wysokości I. piętra Franciszek Duda, robotnik i doznał prócz obrażeń zewnętrznych, wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego robotnika przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 9 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12 parter), Docent Uniw. Jagiell. Dr. Wolter wygłosi referat p. t. „Metodologja problemu związku przyczynowego w prawie“. Goście mile widziani.

ODCZYT. W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem (pl. Szczepański 2) będzie miał p. Jan Fischer w piątek 10 b. m. o godz. 7.30 wieczorem, bogato ilustrowany odczyt na temat: „1.500 mil podróży morskiej łodzią żaglową“.

„AKTUALNY STAN NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY W POLSCE“. Odczyt na ten temat wygłosi Dr. J. Zieleniewski w Twie techn. (ul. Straszewskiego 28), w piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczór.

KOMITET NADSTRAŻY I STRAŻY AKCYZOWEJ z okazji jubileuszu 50-letniej służby w gminie miasta Krakowa, poborcy p. Sebastjana Rojka, składa na „Rodzinę sierocą“ kwotę 50 zł.

PP. JANOWIE ROŻNOWSCY złożyli w naszej administracji zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anieli Kramarzyńskiej 20 zł. na ochronkę siostry Iwony.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: po południu „Kłopoty genjusza“. wieczór „Akropolis“.

Czwartek: „Akropolis“ (szkolne).

Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).

Sobota: „Pan Damazy“ (premjera).

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Środa: Po południu „Żołnierz Marysieńki“ wieczorem „Baron Kimmel“.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Adieu Mimi“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Piątek 10: Robert Casadesus, pianista.

Sobota 11: Wiktor Chenkin, artysta i śpiewak z „Niebieskiego Ptaka“.

Niedziela 12: Maryla Gremo, artystka-tancerka.

—o—

WANDA: „Moralność ulicy“.
REDUTA: „Miłość przez ogień i krew“.
UCIECHA: „Kurjer Carski“.
SZTUKA: „Faust“.
PROMIEŃ: „Upiór w Operze“.
WARSZAWA: „Kurjer Carski“.
NOWOŚCI: „Granica w płomieniach“.
BAGATELA: „Najukochańsza żona maharadży“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, i jutro „Akropolis“ w obsadzie premjerowej. Przedstawienie czwartkowe zostało w części zakupione przez Akademję handlową. Początek przedstawienia o godz. 6-tej. Dziś na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych, dana będzie pełna wdzięku komedja Bennetta „Kłopoty genjusza“. W próbach, pod kierunkiem p. Jednowskiego, nie grana od lat 15-tu na naszej scenie komedja Józefa Blizińskiego: „Pan Damazy“ z p. Leliwą w roli tytułowej. Premjera w sobotę 11 b. m.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. We czwartek teatr zamknięty z powodu generalnej próby do piątkowej premjery przemiłej, melodyjnej operetki „Adieu Mimi“. Jestto ostatnia nowość operetkowa, ciesząca się w Wiedniu wprost niebywałem powodzeniem. U nas wystąpią w niej gościnnie Elna Gistedt i T. Pilarski (jun.). Reżyseruje dyr. T. Pilarski. Dekoracje Szancera i Raczyńskiego.

WIKTOR CHENKIN, najznakomitszy artysta i śpiewak „Niebieskiego Ptaka“, wystąpi w Starym Teatrze w sobotę 11 b. m. W programie: posenki Berangera, marzenia Kinta, oraz zachwycające melodje kaukaskie, dotychczas w Krakowie niesłyszane.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ, w czasie Mszy św., dziś, we środę, o godz. 12 chór mieszany Tow. muzycznego, pod kierunkiem dyr. B. Walewskiego, wykona z towarzyszeniem orkiestry Zw. Muzyków P., wielką Mszę Beethovena C-dur (po raz pierwszy w Krakowie). Sola wykonają pp.: Jaworzyńska, Krzyształowiczowa, Bodnicka, Dr Klimczyk i Klein. Na Offertorium prof. Skarżyński odegra (wiolonczela) Adagio z koncertu Haydna.

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Niemirycza

członka Zarz du Tow. Handlu Zbożem

odbędzie się Msza św. Żałobna w kościele parafjalnym św. Szczepana na Piasku, w piątek dnia 10-go grudnia o godzinie 9 rano, na które Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego zaprasza

Towarzystwo Handlu Zbożem w Krakowie.

Ze Stowarzyszenia Nauczycielek.

W domu Stowarzyszenia Nauczycielek przy ul. Karmelickiej L. 32 I. p., znaleźć mogą pomieszczenie Nauczycielki zamiejscowe, przyjeżdżające do Krakowa dla zdawania egzaminów lub dla załatwienia spraw służbowych. Zgłoszenia o mieszkanie przyjmuje Zarządczyni domu, p. Jadwiga Dąbrowska, która również załatwia wszelkie dotyczące korespondencje. Nauczycielki, będące członkami Stowarzyszenia, mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkania w domu Stowarzyszenia i do wszelkich ulg, objętych regulaminem.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy rząd dąży do sanacji bankowości polskiej?

Problem bankowy w Polsce wysunął się znowu na czoło zagadnień dnia. Według zapewnień oficjalnych i półoficjalnych, rząd ma wyraźną ochotę przystąpić do jego rozwiązania przedewszystkiem w drodze likwidacji organizmów słabszych, które nie zdołały się dostosować dotychczas do wymagań ustawowych. Jak zapowiada „Głos Prawdy", „rygor", z jakim rząd zamierza zabrać się do likwidacji banków, **nie będzie w żadnym wypadku złagodzony.** Komisarjat zaś bankowy min. skarbu będzie czuwał nad tem, aby zagrożone banki **nie wykazywały fikcyjnego** powiększenia kapitału zakładowego do ustawowych przepisów.

Zamiary więc rządu nie mają ulegać najmniejszej wątpliwości, tak, że w początkach przyszłego roku będziemy świadkami zamknięcia conajmniej ⅓ części obecnie istniejących banków, gdyż taki procent instytucyj bankowych nie zdołał dotychczas podnieść swego kapitału akcyjnego do wymaganych norm.

Nie można powiedzieć, aby stanowcze wystąpienie rządu wobec banków nie spotkało się z pewnego rodzaju zadowoleniem szerokiej opinji publicznej; kładzie się bowiem wreszcie kres chaotycznemu stanowi rzeczy w tej niezwykle ważnej dla gospodarstwa społecznego dziedzinie. Wprawdzie liczba 80 czy 72 banków na państwo 30 miljonowe nie jest zbyt wielką, ale z uwagi na nasze obecne warunki można śmiało zapytać się, poco nam nawet i tyle banków?

W dzisiejszym układzie stosunków banki prywatne zeszły do roli pośrednika między jedynem źródłem kredytowem, t. j. państwem a osobami postronnemi. Kapitałów własnych mają znikomą ilość, stosunki z zagranicą minimalne tak, że w organizmie gospodarczym nie odgrywają dziś banki wybitniejszej roli. Nie ma też co żałować, że cyfra ich znowu się skurczy.

Tak stawiając kwestję, nie sądzimy jednak, by zapowiadane posunięcia rządowe rozwiązywały już skomplikowany problem bankowy. Tu trzeba wysunąć pewien program **regulujący całokształt stosunków.** Na tem tle likwidacja paru banczków będzie tylko faktem odosobnionym bez większego znaczenia, podczas gdy przy należytem ujęciu sprawy mogłoby to być posunięcie wielce doniosłe. Tymczasem z enuncjacyj dotychczasowych nie wynika wcale, by rząd myślał o czemś podobnem.

To też słusznie atakowana strona, t. j. banki prywatne ustosunkowują się krytycznie do poczynań rządowych, domagając się przy sposobności „czyszczenia" bankowości polskiej, definitywnego rozwiązania tego problemu.

Na rządzie ciążą tem większe obowiązki, że polityką swoją przyczynił się również do pewnego stopnia upośledzenia bankowości polskiej.

Reasumując więc tych parę luźnych uwag, stwierdzić należy, że tak pojęta sanacja bankowości polskiej, jak to rząd sobie obecnie wyobraża, nie posunie ani na krok kwestji poprawy stosunków w tej dziedzine. Nie przyczyni się również do złagodzenia drożyzny kredytu, co rząd chce osiągnąć przez usunięcie z powierzchni ziemi kilku słabych organizmów.

—oOo—

Dyletanckie roboty kanalizacyjne Ullena et Comp.

spowodowały otrzeźwienie w Sosnowcu.

Ostre rezolucje Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Niejednokrotnie już podawaliśmy zastrzeżenia, jakie w sferach fachowych budzi dyletancki sposób prowadzenia robót inwestycyjnych przez firmę Ullen et Comp. Dotyczy to w szczególności robót kanalizacyjnych: przewody budowane są **z lichych rur cementowych,** zamiast — jak być powinno — kamionkowych, i za parę lat wszystkie instalacje **będą musiały być zmienione.** Należy zaś pamiętać, że roboty obecne przeprowadza się za pieniądze **wypożyczone od Ullen et Comp.** i długi trzeba będzie płacić. Toteż w miastach, które pożyczkę tę zaciągnęły, poczyna się budzić opamiętanie. W Sosnowcu odbyło się onegdaj zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, które powzięło bardzo ostre uchwały:

„Właściciele domów nie biorą żadnej odpowiedzialności za spłatę pożyczki ulenowskiej i protestują jak najenergiczniej przeciw jej zaciągnięciu, właściciele nieruchomości będą korzystali z każdej nadarzającej się okazji, by uniemożliwić pogrążenie miasta w długach, które są skutkiem lekkomyślnej gospodarki obecnego zarządu miasta".

Głos ten nie może minąć bez echa, jest to bowiem wola tych ludzi, którzy najsilniej są związani z interesami miasta i są najpoważniejszymi płatnikami podatków samorządowych.

—oOo—

Obniżenie stopy procentowej.

W ministerstwie skarbu opracowuje się obecnie rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości obniżające stopę procentową dla banków i przedsiębiorstw prywatnych z 16% na 15% rocznie. Rozporządzenie to ukazać się ma w najbliższym czasie.

Komisja dla badania kosztów produkcji.

W najbliższym czasie ma się ukazać dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu komisji arbitrażowej dla badania kosztów produkcji. Komisja składać się ma z 33 osób. Dekret określi dokładniej jej kompetencję. Obowiązek przestrzegania tajemnicy będzie zastrzeżony.

Kłopoty z gener. dyrekcją poczt.

Kto się nią zaopiekuje?

Dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który wszedł w życie 28 września b. r., przeniósł generalną dyrekcję poczt i telegrafów do ministerstwa komunikacji. Wobec zaszłej jednak w międzyczasie zmiany poglądów, ministerstwo komunikacji dyrekcji tej nie przejęło, ponieważ wysunięto sprawę przyłączenia generalnej dyrekcji poczt i telegrafów do ministerstwa robót publicznych.

—oOo—

Tworzy się polska flota handlowa

Orły polskie na banderach.

Zaczynają w powietrzu łopotać na banderach orły srebrzyste na amarantowem polu, aby być symbolem Polski, wypływającej z macierzystego portu na fale morskie.

Przyjęcie dwu pierwszych z sześciu zakupionych przez Polskę statków handlowych w Caen we Francji odbyło się po pomyślnych próbach. Statki udadzą się w najbliższych dniach do Cherbourga, gdzie odbędzie się przeładunek węgla z „Wilji". Trzeci statek odbył podróż z Bordeaux do Cherbourga. Pływa on już jakiś czas. Próba jego odbywa się w podróży. Wszystkie zakupione statki robią jak najlepsze wrażenie

KOMUNIKACJA PRYWATNA HANDLOWA.

Tow. „Żegluga Wisła—Bałtyk" w Tczewie zakupiło w Hamburgu siedm holowników i czternaście lichterów morskich, które po przybyciu do portu macierzystego w Tczewie rozpoczną utrzymywać regularną komunikację handlową między Tczewem ewentualnie Gdańskiem a państwami skandynawskiemi. Nabyte statki otrzymały następujące nazwy polskie:

a) holowniki: Orkan, Bagatela, Krakus, Sambor, Rybak, Tyran i Foka;

b) lichtery: Janek, Jurek, Bartek, Bolek, Bronek, Burek, Wacek, Wojtek, Franek, Felek, Alek, Antek, Stefek, Edek.

RUCH PORT. W GDYNI W LISTOPADZIE.

W listopadzie ruch w porcie utrzymywał się na poziomie poprzędniego miesiąca. Weszło 29 statków morskich o łącznej ładowności 21.196 ton r. netto, w tej liczbie 23 parowce, 2 motorowce, 2 holowniki, 2 lichtugi morskie. Co do narodowości było: 17 statków szwedzkich, 3 norweskie, 3 niemieckie, 2 francuskie, 1 duński, 1 fiński, 1 gdański, 1 angielski. Tonaż (ładowność) statków, które zawinęły do portu w listopadzie, przedstawia się następująco: szwedzki 9.574 ton, francuski 3.682, fiński 2.904, norweski 2.497, niemiecki 1.207, gdański 620, angielski 614, duński 98 — razem 21.196 ton.

Wyszły z portu w listopadzie 24 statki morskie o łącznej ładowności 19.240 ton r. netto. Ruch podróżnych i ładunków na wejściu był nikły. Wywóz wykazuje: 30.603 ton węgla, 2.373.5 ton cementu oraz 577 pasażerów (do Francji). Rzuca się w oczy zupełny brak w ruchu statków polskich.

—oOo—

Obroty akcjami nadal słabe.

Tendencja zasadniczo utrzymana, przy małem zainteresowaniu. Z poszczególnych papierów tylko **Piasecki zwyżkowy** i silnie poszukiwany, podobnie jak Chybie, chociaż tu kurs pozostał bez zmiany.

Na pogiełdziu tendencja raczej słabsza, przy obrotach również słabych. Cegielski, Jaworzno, Bank Polski zniżkowe, jedynie Przeworsk cośkolwiek mocniejszy.

Notowano: Bank Przemysłowy 13—14 gr., Bank Komercjalny 13 gr., Bank Związku Spółek Zarobk. 5.25 zł., Tohan 24 gr., Górka 18 zł., Siersza górnicza 3.15 zł., Krakus 24 gr., Chybie 4.70 zł., **Piasecki 12.55 zł.,** Nafta 22 gr., Ćmielów 25 gr., **Bank Polski 78.50 zł.,** Jaworzno 13.80 zł., Przeworsk 3.15 zł.

Dolar bez zmiany. W Krakowie notowano 9—9.01 zł., w Warszawie 9—9.0½ zł. Z innych walut frank fr. słabszy nieco, w złotych kalkulował się na 35.25.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Olga Martusiewiczówna — pianistka.

P. Martusiewiczówna, niegdyś uczenica Konserwatorjum krakowskiego, dziś jedna z odpowiedzialnych jego sił nauczycielskich, jest jednym z tych talentów pianistycznych, zeszłych na gruncie krakowskim, które w zupełności spełniły pokładane w nich przy samym rozkwicie nadzieje. Długiej, wytrwałej, niezmiernie intenzywnej pracy nad opanowaniem techniki, nie przerywała panna Martusiewiczówna częstemi występami; raczej za rzadko dawała się słyszeć, jakby w obawie, ażeby oklaski życzliwych słuchaczy nie przygłuszyły w niej głosu autokrytycyzmu, powstrzymującego młodą pianistkę przed łatwem zaufaniem swoim siłom. Po raz drugi dopiero — w przeciągu dwóch mniejwięcej lat — urządziła panna Martusiewiczówna własny recital, tym razem w imprezie Tow. muzycznego. W poważnie zestawionym programie, który mógłby zaakceptować dla siebie każdy wybitny pianista, złożyła panna Martusiewiczówna nowy dowód swojego pięknego talentu i jego rzeczywistego rozwoju, zarówno w kierunku ściśle technicznym, jak muzykalnego pogłębienia. Interpretację ballady g-moll, nokturnu c-moll i scherza cis-moll Chopina znamionowała prawdziwa poetyczność ujęcia i całkowita pewność w postawieniu każdego tonu pod względem barwo-dynamiki. Pełni popisu nieskazitelnej techniki w Etudach symfonicznych Schumanna odpowiedziała barwność, przesączająca dwa utwory Debussy'ego. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzaliśmy na tym koncercie przyrost pianistyki polskiej o jedną młodą, bardzo już poważną i pełną charakteru indywidualność artystyczną. **Zdz. Jach.**

Surogat opery na estradzie.

Miasta nie mające opery, tęsknią za nią — przynajmniej w pojęciu śpiewaków operowych, nie narzekających na nadmiar publiczności w stałych instytutach muzyki dramatycznej. Zeszłoroczna impreza artystów warszawskich w lecie dowiodła, że Kraków ostygł bardzo w potrzebie wrażeń operowych. Nie dziw więc, że niezmiernie drobna ilość słuchaczów zgromadziła się w sali Starego Teatru na wieczorze, poświęconym wykonaniu „Żydówki" Halevy'ego przez troje tylko śpiewaków. Nawet takie nazwiska, jak pani Janiny Korolewicz-Waydowej, Marcelego Sowilskiego i znakomitego basisty opery warszawskiej, Aleksandra Michałowskiego, nie zdołały pociągnąć melomanów krakowskich do tej imprezy o bardzo ograniczonych możliwościach artystycznych. Rachela, Eleazar i kard. Brogni są w ukształtowaniu opery tak jakoś ekonomicznie wyposażonemi partjami, że po za 4-ma arjami, oklepanemi w koncertowych także produkcjach, nie mają z sobą związków, łączących je w duety lub tercety. Pod tym względem szczęśliwszą od Racheli jest partja księżniczki Eudoksji w stosunku do Eleazara. Chcąc jako tako zapełnić program, musiano więc uciec się do wykonania zespołów w redukcji. Mieliśmy więc wielki finał z pierwszego aktu na dwa głosy, potem nastrojową scenę wieczerzy Paschy, także na dwa głosy, nareszcie tercet z drugiego aktu, także na dwa głosy. Nie mieliśmy więcej odwagi słuchać, nawet „Żydówki", w tak pomysłowem wydaniu i żałowaliśmy szczerze marnowania śpiewu wymienionych artystów w tak bardzo nieartystycznym celu. Koncert ze współudziałem pani Korolewicz - Waydowej, pp. Sowilskiego i Michałowskiego, z dowolnym doborem pieśni, czy aryj operowych, nawet i z tejże „Żydówki", mógł być wokalnym festiwalem, stał się zaś — niestety — smutnem nieporozumieniem i parodją. **Zdz. Jach.**

—:o:—

MASSIMO BONTEMPELLI. 4

Wygodny sposób leczenia.

Tłóm. Z. J.

Ale kiedy wyszedłem na plac, leżący niedaleko mego domu, nie znalazłem tam ani jednej dorożki. A tymczasem zaczęło padać: było to w pierwszych dniach października. Pomimo deszczu, dowlokłem się zwolna, bardzo źle usposobiony i pełen niedorzecznych niepokojów aż do pobliskiego brzegu Mołdawy. Woda była szara, powietrze było szare; deszcz wzmagał się, było mi chłodno. Zima spadła nieoczekiwanie na miasto, a ja byłem bez płaszcza. Powlokłem się z powrotem do mego domu.

Wszedłem po schodach i otwarłem mój pokój.

Po wejściu do pokoju ogarnął mnie natychmiast jakiś błogi stan. Przyjęło mnie ciepło nieoczekiwane i pokrzepiające. Pokój był ogrzany. Ujrzałem ogień świecący na dole w piecu. Przezorna pokojówka zauważyła nagłe oziębienie: pochwaliłem ją w głębi duszy. Wziąłem książkę i zagłębiłem się w fotelu, aby odrazu zażyć rozkoszy zimy w ciepłym pokoju.

Przeczytałem zaledwie dwa czy trzy wiersze, kiedy, sam nie wiem pod jakim wpływem, czy to nagłego podejrzenia czy też jakiegoś wewnętrznego ostrzeżenia, zerwałem się na równe nogi, odwróciłem się i spojrzałem w górę, tam, gdzie stała figura. Mróz mnie przeszedł z przerażenia: z posągu nie było ani śladu.

Rzuciłem się do wyjścia, żeby zawołać na pokojówkę, kiedy nagle zatrzymała mnie inna, daleko okropniejsza myśl. Wróciłem, wdrapałem się na stół, obejrzałem piec z góry: dotknąłem go: był rozpalony. Zdaje mi się, że zawyłem ze strachu.

Z figury nie było ani znaku i natychmiast czona, stopiona. Poczułem może jakieś resztki czona, stopiona. Poczułem może jakieś resztki zapachu topionego wosku, ale byłem zanadto zrozpaczony, żeby zdać sobie sprawę z moich wrażeń. Naraz krzyknąłem, tym razem jestem tego pewny, ale zdjęty inną obawą: na rozpalonym piecu leżały cztery małe przedmioty mosiężne, czworo zawiasów, zapomocą których figura otwierała się i zamykała; cztery okropne szczątki zadziwiającego wynalazku.

Przez chwilę byłem jak ogłupiały; stałem na górze i patrzałem na straszliwą pustkę, jaką zostawiła po sobie ta, co znikła. Po wielkich wysiłkach zdobyłem się na to, żeby dotknąć i pozbierać te cztery relikwie. I nagle znowu opanowała mnie inna myśl jeszcze okropniejsza od tamtych; zacząłem drżeć jak epileptyk. Libusza Bohacek? Kiedy udało mi się nadać moim członkom jakieś rozumne ruchy, zeskoczyłem z góry i nie zważając na deszcz, który lał strumieniami, pobiegłem jak szalony przez całe miasto aż na Palackeho Trida i dopadłem do domu mojej pacjentki.

Zatrzymała mnie odźwierna, której nie znałem:

— Do kogo pan idzie?

— Do pani Bohacek.

— Nie mieszka tutaj.

— Och... ale mieszkała tutaj.

— Nie wiem; jestem tu od dwóch miesięcy i nigdy jej nie widziałam.

— Mieszkała na drugiem piętrze, na lewo.

— Obecnie mieszka tam pewien Rumun.

— Ale proszę mi powiedzieć...

— Ja nic nie wiem.

— A może ten Rumun coś wie?

— Niemożliwe, mieszka tutaj dopiero od miesiąca. Kiedy ja tu przyszłam, to mieszkanie, o którem pan mówi, było wolne.

Nie wiedziałem co mam mówić.

Nie wiedziałem jak mam odejść.

Odźwierna ułatwiła mi to, zamykając mi drzwi przed nosem. Wróciłem na ulicę, w potop.

Między rozmaitemi możliwemi przypuszczeniami, dotyczącemi zniknięcia Libuszy Bohacek, od najbardziej umiarkowanych do najbardziej ekscentrycznych, nie umiałem nigdy wybrać. Wiem tylko tyle, że tego samego dnia porzuciłem Pragę a także i medycynę. Wiem, że przez długie czasy czułem się jak opętany najokropniejszą zgrozą, podczas kiedy zmieniałem miasta, zawody, sposoby życia: i nigdy nikomu nie opowiedziałem o moich przerażeniach i wątpliwościach.

Dopiero po kilku latach uspokoiłem się; ale jeszcze i teraz, od czasu do czasu, w długich odstępach ogarnia mnie okrutne wspomnienie tej przygody. — Opowiadam ją po raz pierwszy: może mam nadzieję uwolnić się od tego jak gdyby na spowiedzi.

A gdyby ktoś nie wierzył w prawdziwość tego opowiadania, to niech wie, że mam jeszcze czworo zawiasów mosiężnych i że gotów jestem pokazać je każdemu, ktoby chciał je zobaczyć.

KONIEC.

Po zamknięciu kroniki.

Z Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych.

VI. Zebranie Sekcji Akademickiej.

Zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów, odbędzie się w czwartek dnia 9 grudnia o godz. 8 wieczór w sali przy ul. Potockiego L. 11. Na porządku dziennym dyskusja na temat: „Organizacje chrześcijańsko-społeczne w mieście i metody współpracy członków Sekcji w tychże organizacjach".

Z sali sądowej.

Zasądzenie zabójcy.

Wczoraj stawał przed sądem krakowskim Wawrzyniec Bębenek (lat 37), robotnik z Żarek, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Dnia 18 września b. r. przybył do mieszkania Bębenka Władysław Wierzbic i upomniał się o zwrot należytości za bluzkę. Na tem tle przyszło do kłótni, a następnie do bójki, w czasie której Bębenek porwał nóż kuchenny i ugodził nim Wierzbica w prawe ramię. Ranny wybiegł z mieszkania i po chwili padł martwy na ziemię. Przyczyna zgonu było — wedle wyników sekcji — przebicie prawego płuca i wylew krwi do jamy opłucnej. W płucu utkwił kawał noża długości 8 ctm. a szerokości 2 ctm. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie przed Wierzbicem, który go atakował. Trybunał zasądził zabójcę na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Drożdzikowski, wotowali s. s. o.: Dr. Tomaszewski i Warchałowski, oskarżał prok. Dr. Stawarski.

POSTRZELIŁ KOLEGĘ Z KARABINU.

Dnia 31 stycznia ub. r. kapral 5 pułku strzelców konnych, Mieczysław Wantuch, spuścił iglicę karabinu, nie zbadawszy poprzednio, czy karabin, którego użyto przedtem przy ostrem strzelaniu, jest nabity. Następstwa tej nieostrożności były fatalne, bo karabin wypalił niespodzianie, godząc w strzelca Łukasza Nierodę, któremu kula karabinowa strzaskała kość łokciową ramienia lewego.

Prokuratura wojskowa oskarżyła Wantucha o występek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, za który to czyn kodeks wojskowy przewiduje więzienie do lat trzech. Na rozprawie wczorajszej oskarżony tłomaczył się tem że był przekonany, iż karabin nie jest nabity bo jeszcze na strzelnicy wszystkie karabiny po ostrem strzelaniu były skontrolowane. Trybunał zasądził go na sześć tygodni aresztu, bez degradacji. Rozprawie przewodniczył ppłk. dr. Kappel, oskarżał prok. kap. Roch.

Radio.

Środa dnia 8 grudnia 1926.

Berlin (483.9): 16.30 Orkiestra. 20.00 „Tancerka z miłości" operetka, 22.30 Muzyka do tańca. **Budapeszt** (555.6): 18.30 Muzyka cygańska, 20.30 Wieczór Mozarta. 22.00 Muzyka do tańca. **Lipsk** (357.1): 16.30 Koncert popołudniowy. 20.30 Wieczór pieśni ludowych, 22.15 Muzyka kameralna. **Londyn** (361.4): 14.00 Orkiestra, 17.15 Organy. 19.00 Muzyka taneczna 21.00 Orkiestra, 22.45 Muzyka 17 i 18 wieku. 23.15 Koncert. **Praga** (348.9): 12.10 Koncert południowy, 16.30 Koncert popołudniowy, 20.00 Wieczór rozmaitości muzycznych. 21.00 Koncert, 22.00 Ostatnie wiadomości. **Rzym** (422.6) 17.15 Jazzband, 21.00 Orkiestra. **Warszawa** (400): 17.30 Jazzband. 19.00 Prof. Mościcki „Rozwój historyczny Polski". 19.55 C. Rakowacki „Kraków", 20.30 Koncert popularny **Wiedeń** (517.2): 11.00 Koncert damskiej orkiestry symfonicznej, 16.00 Koncert popołudniowy, 19.00 Transmisje z opery, potem lekka muzyka

Czwartek dnia 9 grudnia 1926.

Berlin (483.9): 16.30 Orkiestra, 20.30 Kolendy, 22.30 Muzyka do tańca. **Brno** (441.2): 19.00 Koncert. **Lipsk** (357.1): 16.30 Koncert popołudniowy. **Londyn** (361.4): 14.00 Muzyka gramofonowa, 17.45 Muzyka popołudniowa. 21.00 Orkiestra, 22.30 „Fortepian 16 i 17 wieku", 23.15 Kwartet wokalny. 23.30 Muzyka taneczna. **Rzym** (422.6): 17.15 Koncert wieczorny. **Warszawa** (400): 17.30 Koncert z solistami. 19.00 J. Suski „Co każdy Polak powinien wiedzieć". 19.55 Dr. Kasprzak „Higjena w radio". 20.30 Popularny koncert symfoniczny. **Wiedeń** (517.2): 11.00 Koncert przedpołudniowy. 16.15 Koncert popołudniowy. 18.00 „Styria", 20.05 Orkiestra symfoniczna.

hage.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Z ostatniej chwili.

Cziczerin przeciw Polsce.

Prowokacyjne przemówienie.

Warszawa, (Telef. wł.) Pisma berlińskie donoszą: Cziczerin przyjął przedstawicieli prasy i wygłosił wobec nich przemówienie, dotyczące zagadnień polityki zagranicznej Sowietów. Na wstępie zaznaczył, że niejednokrotnie miał sposobność stwierdzić antysowiecką działalność Anglji, poczem powiedział dosłownie: „Gorzej kształtują się nasze stosunki z Polską. Gdy przed dwoma laty polski minister spraw zagranicznych Skrzyński bawił na konferencji Polski i państw bałtyckich w Helsingforsie, oświadczył on w słynnym wywiadzie, że celem konferencji jest stworzenie muru przeciwko t. zw. barbarzyństwu wschodniemu, to znaczy przeciwko nam. Podczas zeszłorocznego mojego pobytu w Warszawie mogłem przypuszczać, że rząd polski porzucił już myśl stworzenia bloku bałtyckiego pod hegemonją Polski. Niestety, rząd polski stara się niepowstrzymanie przeprowadzić rokowania z nami w ten sposób, aby wyniki ich mogły być kollektywnym aktem wschodniej Europy, to znaczy, aby Polska mogła być podniesiona do godności protektora państw bałtyckich (?!). To jest obecnie ta przepaść, która nas dzieli od Polski.

Stosunki rosyjsko-niemieckie ostatnio się poprawiły, czego dowodem jest zawarcie traktatu berlińskiego. — Rokowania gospodarcze z Francją komplikują się, gdyż sytuacja polityczna we Francji jest ciągle niejasna. Co do wstąpienia do Ligi Narodów, to Rosja nigdy nie była temu bardziej pprzeciwna, niż obecnie. Wstąpienie do Ligi Narodów pozbawiłoby Rosję niezależności, jaką obecnie posiada. Co do stosunków z Turcją, są one przyjazne.

Na pytanie jednego z uczestników konferencji, co sądzić należy o możliwości połączenia Litwy z Polską, odparł Cziczerin, że nie życzy sobie tego połączenia Litwa, gdyż dwa najważniejsze czynniki w tem państwie, mianowicie Kościół katolicki i lud wiejski są wrogo usposobione do tego rodzaju projektu.

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.). W poniedziałek o godz. 11 przed południem nastąpiło otwarcie pierwszego posiedzenia 43 sesji Rady Ligi Narodów w Pałacu Ligi Narodów. Po poufnem posiedzeniu nastąpiło posiedzenie jawne o godz. 12 w południe, na którem przyjęto do wiadomości cały szereg raportów a mianowicie: Sprawozdanie delegata japońskiego Ishji o pracach komitetu hygjeny, sprawozdanie polskiego min. spraw zagr. o ratyfikacji umów, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów, w końcu sprawozdanie angielskiego min. spraw zagr. Chamberlaina o stosunkach prac przygotowawczych, podjętych przez międzynarodowe biuro pracy i kwestji handlu niewolnikami do uchwalonej przez Ligę Narodów konwencji w tym przedmiocie.

Chamberlain, Briand, Vandervelde, Scjaloja i Stresemann

KONFERUJĄ W SPRAWIE ZNIESIENIA KONTROLI WOJSKOWEJ W NIEMCZECH.

Genewa. (PAT.). Chamberlain, Briand, Stresemann, Vandervelde i Scjaloja, zebrali się po południu w hotelu u Chamberlaina. Tematem rozmowy była kwestja zniesienia komisji kontroli wojskowej w Niemczech i zastąpienia jej przez komisję inwestygacyjną, działającą z ramienia Ligi Narodów. Komisja rozpocznie swoją działalność na skutek decyzji rady w zakresie przez nią wskazanym. Zastrzeżenia Niemiec odnoszą się głównie do praw komisji żądania pomocy władz miejscowych przy dokonywaniu śledztwa na terenie prywatnej własności przemysłowej i handlowej, względnie wglądu do komisji ksiąg buchalteryjnych. Konferencja zmierza do uzyskania zgody Niemiec na ton regulaminu.

Jak słychać, projekty te są bliskie pozytywnego wyniku, przyczem Radzie przedłożono do uchwalenia pewne poprawki bez przystępowania do rewizji poprzednich uchwał Rady, jak tego żądają Niemcy. Sprawy Nadrenji nie były na dzisiejszej konferencji poruszane. Mają one być przedmiotem oddzielnych rozmów Brianda ze Stresemannem.

Stresemann o zależności Gdańska od Polski.

Warszawa. (AW) Z Gdańska donoszą: Na zaproszenie komitetu finansowego Ligi Narodów min. Stresemann wygłosił dłuższą mowę w sprawie pożyczki Gdańska. Podkreślił on, że życzeniem Polski jest, aby uzdrowienie budżetu Wolnego Miasta Gdańska było całkowicie przeprowadzone. Aby były ściśle wykonane zlecenia komitetu finansowego Ligi, a przedewszystkiem w dziedzinie redukcji wydatków i uzgodnienie budżetu, gdyż w tym tylko wypadku może powstać kwestja pożyczki, która musi mieć charakter międzynarodowy, nie zaś wyłącznie niemieckiej. Duże wrażenie wywarł zwrot ministra Stresemanna, że Polsce zależy na sanacji finansowej Gdańska ze względu na ścisły związek ekonomiczny tego miasta z Polską.

—ooo—

Dymisja Ninczica.

Białogród. (PAT) Minister spraw zagranicznych Ninczic wręczył wczoraj wieczorem prezydentowi ministrów Uzunowiczowi swoją dymisję.

Prasa tutejsza uważa dymisję Ninczica za protest przeciwko paktowi albańsko-włoskiemu. „Politika" donosi ze Skutari, iż równocześnie z paktem przyjaźni zawartą została również tajna konwencja wojskowa. Włochy zobowiązały się postawić do dyspozycji swoje wojska Achmedowi Zogu, jeżeli to będzie potrzebne do utrzymania obecnego regime'u w Albanji.

—ooo—

Pracodawcy nie przyjęli żądań górników.

Warszawa. (AW) Z Katowic donoszą o rozpoczęciu się w dniu wczorajszym układów między pracodawcami a centralnym Związkiem górników. Górnicy domagają się 25% podwyżki płac. Związek pracodawców pod przewodnictwem p. Hackemanna odrzucił żądania górników, dowodząc, że w dotychczasowych podwyżkach uzyskali oni 4% ponad normę obecnego postępu drożyzny. Prawdopodobnie zatarg będzie musiała rozstrzygnąć komisja arbitrażowa.

O ile przed dniem 8-go bm. posiedzenie tej komisji nie odbędzie się, należy się liczyć z powzięciem uchwał na kongresie wszechgórniczym, celem solidarnego wystąpienia w sprawach zarobkowych.

—ooo—

Tworzenie Izb handlowo-przemysłowych

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek rozpocznie się konferencja w sprawie utworzenia Izb handlowo-przemysłowych na terytorjum Rzeczypospolitej.

—ooo—

Kontyngent eksportowy.

Warszawa. (AW.) Na konferencji międzyministerjalnej uzgodniono zapatrywanie w sprawie kwestji eksportowej. Spis kontyngentu został powierzony organizacjom współdzielczym wyznaczonym przez rząd, a działającym pod jego kontrolą.

—ooo—

Konferencje p. Piłsudskiego.

Warszawa. (AW) Po kilkudniowej niedyspozycji marszałek Piłsudski wstał już, lecz nie opuszcza jeszcze swego mieszkania. Wczoraj po południu Marszałek przyjął wicepremjera Bartla, oraz zaprosił marszałka Sejmu Rataja na konferencję w dniu dzisiejszym. Nie jest wykluczonem, że p. Rataj poruszy na konferencji kwestję załatwienia prowizorjum budżetowego na 1-szy kwartał 1927 r.

—ooo—

Obrady senackiej komisji budżetowej.

Warszawa. (PAT) Komisja senacka skarbowo-budżetowa na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu obradowała nad sprawozdaniem N. I. K. P. o ministerstwie reform rolnych. Referował sen. Zubowicz (Wyzwolenie). Przemawiali sen. Adelman (Ch. D.) i Puławski (ZLN). Komisja przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

—ooo—

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT) Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę listopada b. r. wykazuje wzrost zapasów kruszcu, t. j. złota i srebra o 43.000 zł. (135.9 milj.). Zapas walut i dewiz zwiększył się brutto o 4.5 milj. (137.5 milj.). Różnica kursowa na kruszce i waluty obliczona po kursie parytetowym zwiększyła się o 662 tys. (105.1 milj.). Zaliczki reportowe zwiększyły się o 3.6 milj. (23.3 milj.). oraz zobowiązania na rachunkach w walutach zagranicznych i reportowe o 3.8 milj. (30.6 milj.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 1.8 milj. (306.4 milj.). Salda na rachunkach żyrowych i inne zobowiązania zmniejszyły się o 48.8 milj (142 milj.) Obieg biletów państwowych powiększył się o 29.2 milj. (557.9 milj). a stan polskich monet srebrnych i bilonu o 2.9 milj. (26.6 milj.). Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

P. Diamand u p. Prezydenta.

Warszawa. (AW) Członek delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy z Niemcami poseł Herman Diamand przyjęty był wczoraj na dłuższej audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej. (AW. podaje tę wiadomość w ten sposób, jakoby na audjencji poruszane były sprawy rokowań o traktat handlowy z Niemcami, — według innych wersyj, audjencja pozostawała w związku z artykułem p. Diamanda, zamieszczonym w „Robotniku", a podającym warunki, pod któremi PPS. gotowa jest udzielić rządowi poparcia. — Red.).

—ooo—

SZACOWANIE FABRYK ZAPAŁEK.

Warszawa. (AW.) Rzeczoznawcy powołani przez komisję ministerstwa skarbu do oszacowania fabryk zapałek podległych skupowi, przystąpili już do oszacowania pierwszej fabryki „Blask" w Warszawie. Szacowanie wartości fabryk zapałek potrwa około tygodnia, skupowi bowiem podlega 17 fabryk.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) Ks. prof. Tomaka, profesor w seminarjum duchownem w Przemyślu, który miał wejść do Sejmu na miejsce ś. p. Adama, zrzekł się mandatu.

—ooo—

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.